K. ROLLE.

„Las trwały".

Pismem z dn. 24.XI 1923 r. L. dz. 1013/23—I. B. o. do pana v. Delhaes, obywatela ziemskiego w Borówku Starem, a następnie w ustnej rozprawie odbytej w obecności autora, odrzucił „Urząd Ochrony Lasów" w Poznaniu wprowadzenie intensywniejszej gospodarki leśnej, która jako osobna metoda nosi miano „Metoda lasu trwałego". Odrzucenie nastąpiło bez jakiegokolwiek uzasadnienia, przynajmniej w powyższem piśmie; stwierdzono tylko, że metoda lasu trwałego za dobrą uznana być nie może! Urząd Ochrony Lasów na osobistą interwencję autora odrzucenie to uzasadnił twierdzeniem, że owa metoda w tutejszych stronach przeprowadzić się nie da i wszelkie ku temu skierowane dążenia mają na celu zataić wyrąb wobec nadzoru państwowego.

Z powodu tej odprawy powołuję się na referat wygłoszony przez prof. Dr. Moellera, pruskiego dyrektora lasów w Eberswalde, na 19 walnem zebraniu „Związku Leśników Niemieckich w Desawie" w lecie 1922 r. który na wstępie (str. 124 ref.) powiada:

— Panowie! Przypominam sobie, że czytałem w pewnem czasopiśmie leśnem, że gospodarstwo podług metody lasu trwałego nie może być odpowiedniem dla lasu.

Odniosłem wrażenie, jakby ktoś śmiał twierdzić, że nowo zdobyte wiadomości w dziedzinie uprawy roli nie są odpowiednie dla rolnika".

Dla tych właścicieli lasów prywatnych, u których wykonywam techniczną poradę, (dla wszystkich właścicieli lasów, przyp. red.) zagadnienie intensywniejszej gospodarki leśnej jest tak palące, że nasze zamiary z jednej, a zapatrywania Ochrony Lasów z drugiej strony bezwzględnie wymagają wyjaśnienia, ponieważ stoimy na stanowisku, że tylko metoda „lasu trwałego" może sprostać wymaganiom stawianym intensywnej gospodarce leśnej.

Dlatego postaram się przedstawić w niniejszem sens i cel tej nowej metody:

Oddawna już wielu leśników dochodzi do przekonania, że nasza produkcja leśna coraz to bardziej się obniża i że z powodu zwiększenia się popytu na drewno, szczególnie na drewno wartościowe, t. z. większych wymiarów, podniesienie intensywności staje się koniecznem; wiemy bowiem dobrze, że drzewostany jednego tylko gatunku (sosna) i jednej tylko klasy wieku — więc czyste i równowiekowe, jakie się obecnie przeważnie widzi, nie mogą wyzyskać całkowicie czynników produkcji jakimi są gleba i powietrze.

Również wiemy, że gleba, szczególnie pod gatunkami wymagającemi dużo światła (np. sosna), które jako takie rychło się przerzedzają, skutkiem wyjałowienia i zgęszczenia chorzeje względnie obniża się w jakości, (co szczególnie dotyczy gatunków iglastych), a to tem więcej, że gleba schorzała nie może produkować w całej pełni.

Obecnie w lasach sosnowych najwięcej używaną jest metoda czystych zrębów, a przebieg czynności gospodarczych przedstawia się w sposób następujący:

Cały drzewostan, t. j. dojrzałe i niedojrzałe drzewa, ścina się jednocześnie w różnym wieku, t. zn. drzewa, któreby mogły jeszcze dalej dostatecznie produkować zostają ścięte równocześnie z drzewami, które fizycznie posiadają odpowiedni wiek, wykluczając w ten sposób produkcję grubizny na całej czysto wyciętej powierzchni na jakie 30 lat.

Przez taki czysty zrąb wystawiamy glebę na wszelkie wpływy atmosfery i na krańcowe wahania temperatury.

Wiatr i słońce wysuszają glebę, a przedewszystkiem na niej leżącą warstwę próchnicy, która jest źródłem azotu dla lasu.

Gleba wysycha całkowicie, niezupełnie rozłożona ściółka torfowacieje i staje się nieużyteczną dla odżywiania roślin.

Krople deszczu ubijają ziemię, zmniejszając temsamem jej porowatość, a przez to zawartość powietrza i wody w glebie.

Gleba staje się zbitą i jałową, a w niej żyjące drobnoustroje, które rozkładają ściółkę i przerabiają pokarmy na przyswajalne dla roślin, zamierają. Gleba staje się zatem nieczynną—martwą.

Resztki pokarmów przywłaszczają sobie po ścięciu drzewostanu natychmiast wyrastające chwasty, skutkiem czego pozostaje dla przyszłego zbiorowiska roślin uprawnych już tylko jałowa gleba; wiemy jednak, że w młodym wieku drzewa najwięcej potrzebują pokarmów.

Pozwoliwszy takim sposobem na pozbawienie gleby wszelkiej zdolności produkcyjnej, przystępujemy do sztucznego odnowienia; każdy leśnik wie, z jakimi trudnościami ma do walczenia uprawa sztuczna.

Prócz tego nie zwraca się przy takich sztucznych odnowieniach uwagi na pochodzenie nasienia, jak i sadzonek.

W lasach państwowych coprawda znano już od dłuższego czasu doniosłość tego zagadnienia, ale ponieważ miało się możność zbierania nasion we własnych drzewostanach, jakoteż wyłuszczania we własnych łuszczarniach, nie odczuwano tam tak bardzo ujemnych następstw, jak w lasach prywatnych, gdzie całkowite zapotrzebowanie trzebe było pokryć u handlarzy nasion.

W lasach prywatnych skutki tego są poprostu zastraszające:

Już dzisiaj musi się wycinać dużo drzewostanów poniżej lat 50, ponieważ składają się z wszelkich możliwych gatunków sosny, przyczem gatunek właściwy spotyka się najrzadziej; szacuję ją na maximum 10%. Co z takich drzewostanów można otrzymać ostatecznie, w najlepszym razie zdatne będzie na opał, a już o drewnie użytkowem, a szczególnie wartościowem, z powodu jego małej wartości technicznej nie może być nowy; praca zatem i siła produkcyjna całych dziesiątek lat poszła na marne.

Ponieważ na glebie, zdziczałej przez odsłonięcie jej przy całkowitem wycięciu drzewostanu, nie można było używać z dobrym skutkiem siewu, jako najnaturalniejszego sposobu odnowienia lasu, wprowadzono zamiast niego sadzenie ze znanemi każdemu ujemnemi stronami—jak np. pokrzywienie, pogniecenie, nadłamanie i pogmatwanie korzeni przy samem sadzeniu, po poprzedniem pozbawieniu ich niezbędnie potrzebnych włośników, najpierw przy samem wyjmowaniu ich w 'szkółce, a potem przy dalszem obchodzeniu się z niemi, i częstem zaparzeniu przy transporcie.

Już sama uprawa gleby w szkółce wywiera duży wpływ na sadzenie: w głęboko przerobionej glebie utworzyły się bardzo długie korzenie, które przy sadzeniu tylko przez ściśnięcie ich można było umieścić w szparkach (dołkach) zasypujących się z powodu suchej gleby w zrębie; następstwem tego było splecenie się korzeni, a w późniejszym wieku obsznurowanie jednych przez drugie. Często gleba i inne warunki, szczególnie zawartość wody w glebie rozsadnika były o wiele korzystniejsze niż na zrębie, na co sadzonka konsekwentnie reagować musiała niepomyślnie, ponieważ musiała się dopiero do nowych — gorszych warunków dostosować. Jeżeli po takim sadzeniu nastąpiła jeszcze nieodpowiednia pogoda, co jest prawie regułą w naszych stronach, to nieudanie się kultur było bezpośrednim tego następstwem.

Reasumując to wszystko zrozumiemy konieczność częstych — uzupełnień, które preliminujemy zwykle na 20% kosztów uprawy, a i ta suma bywa czasem jeszcze za małą.

Przez całe 10 lat, conajmniej, po ścięciu starego drzewostanu, gleba była bez dostatecznej osłony; słońce i wiatr wywierały bez przeszkody swe wpływy ze szkodą dla całej naszej gospodarki.

Rolnik oddawna zna te niekorzystne wpływy i wciąż się stara je złagodzić lub o ile możności zupełnie ich unikać; leśnik natomiast, uważając, że po zasadzeniu zrębu żadnej już pracy tam dla niego niema, zakłada ręce i wyczekuje.

Każdy gospodarz wie, że przyrost, który powinien corocznie użytkować, jest funkcją siedliska i rosnącego zapasu drzewnego; nie baczy jednak na to, że po każdym czystym zrębie znika zapas drzewny na powierzchni wyciętej, która produkuje dopiero w okresie od 20 do 30 roku tylko drobnicę.

Przy 80 letniej koleji rębu, która w lasach prywatnych jest regułą, powierzchnia produkująca tylko chróst wynosi zatem mniej-więcej czwartą część całego lasu i odpada dla produkcji grubizny, obniżając tem samem ogólną możliwą produkcję.

Wiadomem jest, że korzenie młodych roślin nie sięgają tak głęboko, jak starych. Temsamem drzewostany czyste i równowiekowe stosowanej obecnie metody czystych zrębów, wyzyskują glebę w nieznacznej tylko warstwie, a głębiej leżące pokarmy zostają nienaruszone, ponieważ wszystkie starsze drzewa z głębiej sięgającymi korzeniami zostały wycięte.

Podobnie ma się sprawa z powietrzem które przy produkcji drewna ważną odgrywa rolę.

Jak wiadomo drewno składa się z 45 do 48% węgla, mniej-więcej 42% tlenu i 1 do 2% azotu; to wszystko przeważnie wzięte jest z powietrza, tylko bowiem 3 do 5% suchej substancji dostarcza gleba; z tego wynika, że powietrze jest 20 do 30 razy ważniejsze dla produkcji drewna, niż gleba.

Dlatego nasuwa się myśl, że im większą warstwę powietrza zaangażujemy do wytwarzania drewna, tem większą otrzymujemy produkcje t. zn. przyrost. Uprawa, następująca po czystym zrębie zajmuje tylko bardzo cienką warstwę powietrza; po 10 latach dopiero warstwa ta wzrasta do około 2 m., a w roku 30 mniej więcej do 5 m., z czego wynika, że i z tego powodu przy gospodarstwie czystymi zrębami produkcja jest mniejszą, niżby być powinna.

Jak przedstawiają się teraz po czystym zrębie nowo utworzone drzewostany?

Każda roślina stara się już z natury rzeczy osłonić o tyle swe stanowisko, aby wykluczyć wyżej wspomniane niekorzystne wpływy, gdyż od tego zależy jej byt; z tego też powodu stara się sosna na wolnej przestrzeni t. j. na uprawie po czystym zrębie, przyspieszyć swój rozrost poziomy, aby osłonić glebę, i wykształca silne gałęzie boczne na koszt przyrostu wysokości.

Ponieważ silne rozwinięte gałęzie wymagają silnej i wytrzymałej strzały, młode drzewko wytwarza zatem grube słoje, co wcale nie jest pożądanem: konsumenci drewna żądają bowiem w pierwszej linji drewna wąskosłoistego, a temsamem więcej wartościowego.

Widzimy więc z tego, że przy systemie czystych zrębów mamy już przeciwieństwo tego, co jest naszem najważniejszem zadaniem, o ile już zgóry celowo nie prowadzimy gospodarstwa dla produkcji drewna opałowego.

Chociaż tak wytworzone bardzo silne gałęzie z biegiem lat obumierają, to jednakowoż pozostają dosyć długie sęki, które przy wzroście na grubość zarastają we wnętrzu strzały.

Dolna część strzały jest najcenniejsza, gdyż jest najgrubszą; wyhodowaliśmy ją grubosłoistą i sękatą, podczas gdy kupiec drewna żąda, aby była wąskosłoistą i bez sęków.

Między 20 a 40 rokiem uprawy następuje okres, w którym gleba po całkowitem osłonięciu, z trudnością tylko osiąga stosunkowo korzystny stan; sprzyja to wzrostowi drzew z powodu wielkiej ilości liści, jak i wskutek całkowitego wykorzystania światła, lecz znów kosztem dobroci, jakości, drewna: tak zatem przy systemie czystych zrębów i przez sztuczne uprawy wytwarzamy przeciwieństwo tego, co właściwie mamy i chcielibyśmy wytworzyć.

W ciągu następnych 10 lat położenie znów się pogarsza.

Ponieważ teraz wiemy, że gleba powinna być o ile możności całkowicie osłonięta, nie możemy się na to odważyć, aby drzewom dostarczyć w miarę większego ich wieku, coraz większej przestrzeni wzrostu, zmuszając je tem samem do walki o byt; przez to silniejsze drzewa przerastają mniej silnych sąsiadów, rozgałęzione sztuki dojdą do panowania, powodując obumarcie lepszych, które stają się teraz przedmiotem trzebieży. Teraz zmniejsza się ilość pni dowolnie, tembardziej, że nadeszła pora, kiedy sosna, jako gatunek światłożądny z natury rzeczy się przerzedza.

Obniżanie się dobroci gleby zaczyna się teraz na nowo, przyspieszone przez niekorzystny skład ściółki—same tylko szpilki—gdyż mamy jeden tylko gatunek drzew.

Widzimy z tego zatem, że ledwo 20 do 30 letnia sosna jest w stanie osłonić glebę całkowicie, co przy 80 letniej koleji rębu wynosi mniej więcej jedną czwartą całego życia drzewostanu.

Obniżenie dobroci gleby, a przedewszystkiem jej zdziczenie pod starodrzewiem i pod uprawą, która jej jeszcze nie osłania, nie jest jeszcze ukończone, gdy znów następuje nowy zrąb i dalsze obniżenie jej jakości.

Niedogodności sztucznej uprawy na wolnej przestrzeni odbijają się na zdrowiu rośliny, skutkiem czego choruje na osutkę i cierpi od ryjkowców. Chociaż coprawda najsilniejsze sadzonki utrzymają się, o ile nie zostaną zniszczone przez pędraki, to jednak zawsze będą mało odporne na różne choroby, a przedewszystkiem na za-

giew, *Polyporus annosus (Trametes radiciperda)* która się zjawia w dojrzalszym drzewostanie szerząc spustoszenie. Drzewostany, pominąwszy naturalne przerzedzanie się, wykazują przez wspomniane obumieranie zwarcie przerwane. Luki tak powstałe zalesia się wprawdzie niekiedy przy dobrze prowadzonej gospodarce—akacją—ale zawsze brakuje tam masy drzewnej, a zatem zapasu drzewnego, który jest niezbędnym dla trwałości.

Przerzedzenie dochodzi przy tak dalej trwającem obumieraniu do tego stopnia, że tysiące hektarów drzewostanów, wyhodowanych w ostatnich lat dziesiątkach muszą być ścięte, zanim dojdą do tak już niskiej kolei rębu i nie dochodząc do punktu kulminacyjnego produkcji masy, nie mówiąc już o uzyskaniu największej wartości.

Na tem jednak jeszcze nie koniec:

W miejscach ułamania grubych gałęzi, które z powodu swej wielkości nie zostały zarośnięte, osiedla się żagiew sosnowa *Polyporus (Trametes pini)* na innych miejscach rdza pęcherzykowata *Peridermium pini*, które i tak już znikomy przyrost robią zupełnie złudnym, tworząc pożądane przedmioty dla tak zwanej trzebieży, lecz kosztem wydajności i zapasu masy; dochodzi do tego, że trzeba ściąć drzewostan, a konieczność ścięcia występuje przed dojrzałością ścięcia. W ostatnim okresie wzrostu drzew mamy wprawdzie skutkiem znikomego wytwarzania liści, pożądaną drobnosłoistość, która jednak nie daje się należycie zużyć, gdyż w środku długości strzały, tej najcenniejszej części znajdują się grube słoje roczne.

Jak już wyżej wspominałem, ta wąskosłoistość nie wytworzyła się wskutek dobrego zwarcia, lecz z powodu braku przymieszki, osłaniającej glebę, która to przymieszka winna utrzymać sosnę pomimo, że jest gatunkiem światłożądnym w jak najsilniejszem zwarciu; oprócz tego zaniechaliśmy pielęgnowania koron zapomocą trzebieży tak, że tylko najwyższe gałęzie utrzymały się przy życiu, przyczem objętość korony spadła do wielkości bocianiego gniazda, a tak zredukowana masa liści nie mogła wytwarzać większego przyrostu t. j. szerszych słoi rocznych.

Drzewostany takie znajdują się w położeniu jeszcze gorszem co do wyzyskania powietrza niż wspomniane wyżej uprawy i zagajniki, których zdolne do życia gałęzie zajmowały pas powietrza mniej więcej 5 metrów wysokości; stare drzewa zajmują natomiast w najlepszym razie połowę tegoż, a zwykle jeszcze mniej. Przestrzeń powietrza używana teraz do produkcji jest mniejsza, niż przedtem: wysunęliśmy coprawda liście na wysokość 20 do 40 m. lecz między tymi koronami, a ziemią znajduje się przestrzeń mniej więcej 17 do 35 m. nie zapełniona liśćmi.

Przyjrzymy się teraz jeszcze raz glebie pod tak wyhodowanym drzewostanem:

Wszyscy wiemy, że sosna przerzedza się mniej więcej w 50 roku życia; również dobrze wiemy, że za dużo pokarmów, a przedewszystkiem wody w naszych glebach sosnowych nie mamy, jednak pewną ich część oddajemy chwastom, jak trawy, jagody i wrzosy, które osiedlają się pod przerzedzonym drzewostanem. Wszak z trudnością tylko odnaleźć możnaby kulturę poniżej 10 lat albo drzewostan powyżej lat 50, gdzie takie chwasty nie znachodzą się w większej ilości, o których wiadomo, że zwłaszcza trawy są bardzo wymagające pod względem zapotrzebowania rozmaitych pokarmów i wody.

Chwasty te uszczuplają naszym roślinom uprawnym zapas pokarmów i wody bardzo znacznie, a rośliny jagodowe, ponad ich własną potrzebę; one to rozpuszczają dużo więcej pokarmów, niż potrzebują dla własnego wzrostu, a gospodarstwo leśne polega głównie na dobrej gospodarce wodą i pokarmami, w glebie zawartemi (ekonomja wodna i pokarmowa); czemu w takim razie, gospodarząc w stronach ubogich w opady i na glebach bardzo przepuszczalnych, odstępujemy nasze gleby sosnowe trawom, tak bardzo wymagającym pod względem zapotrzebowania wody i pokarmów?

Przy systemie czystych zrębów z czystymi i równowiekowymi drzewostanami jest to zjawiskiem ogólnem i nic w tym wypadku zmienić nie można.

Z tego wszystkiego w każdym razie wynika, że przy zwykłej gospodarce czystymi zrębami, siły przyrody nie zostają całkowicie wyzyskane i że produkcja masy jak i wartości nie osiąga należytej wysokości.

Dowodem, że już oddawna nie byliśmy zadowoleni z dotychczasowej gospodarki, jest fakt, że próbowano wszystkiego co tylko możliwe aby doprowadzić do polepszenia tejże, np. przez motykowanie upraw. Sukces tego środka nie daje się wprawdzie zaprzeczyć, ale jest on za drogi, ponieważ koszta te wraz z kosztami wyłożonemi już na uprawy i uzupełnienia pożerają cały procent z kapitału, (z braku produkcji grubizny na tych powierzchniach). Zawsze mieliśmy uczucie, że do naszych drzewostanów sosnowych musimy wprowadzić gatunki liściaste; zamiast jednak gatunków rodzimych wzięto — grochodrzew (*Robinia pseudoacacia*), olszę szarą (*Alnus incana)* i czeremchę ameryk. (*Prunus serotina*), a więc cudzoziemców, nie mogących na tutejszych siedliskach nic zadawalniającego wydać.

Próbowaliśmy także wytworzyć większe masy: (popyt musiał więc być coraz większy niż podaż) wzięto zatem świerka, gdyż

tabele zamożności wykazywały dla niego większą wydajność masy, niż dla sosny!

Lecz dowodem, że wydajność coraz bardziej się obniżała i że nie można było ścinać drzewostanów w starszym wieku, tak jak przedtem, jest fakt, że coraz bardziej obniżaliśmy kolej rębu.

Dla potwierdzenia mych wywodów pozwolę sobie przytoczyć zdania ogólnie znanych i znakomitych leśników niemieckich.

Tak np. Moeller w swej książce „Dauerwald" (Berlin 1919) powiada:

„Sam fakt, że Związek Leśników (niemieckich) uchwalił na nowo rozpatrzenie sprawy odnowienia naturalnego, jest, mojem zdaniem, wyrazem, że owa nieokreślona tęsknota za czemś doskonalszem, jak to, co mamy dziś, nie daje się powstrzymać".

Dr. Bertog zaś stwierdza, że „świadomość, iż metoda czystych zrębów połączona jest z wielkimi stratami, jest dziś przecież już ogólna".

A dalej mówi:

„Najpierw nie da się zaprzeczyć, że czyste zręby są szkodliwe dla gleby przez raptowne odsłonięcie na większej powierzchni; najbardziej cierpią z jednej strony najuboższe piaski, z drugiej strony gleby skłonne do tworzenia torfu".

„Na glebach tych porzucenie metody czystych zrębów jest poprostu kwestją życia lasu".

„Wielką jest również mojem zdaniem wada, że przerwa w zalesieniu najmniej jednoroczna, która tylko wyjątkowo ma zostać ominiętą i niedostateczne wyzyskanie gleby przez uprawę obniżają przyrost.

Obok tej wady w każdym gospodarstwie czystemi zrębami wymienić należy jeszcze obniżanie się przyrostu starszych drzewostanów.

...Ze stanowiska produkcji metoda czystych zrębów okazała się mniej, niż dobrą; wykazuje ona w formie spotęgowanej wszystkie wady równowiekowego lasu wysokopiennego".

Faktem więc jest, że nasza dotychczasowa gospodarka, nie jest zadawalniającą, a im starszymi się stają nasze drzewostany, wyhodowane w ostatnich lat dziesiątkach, tem wyraźniej widzimy niemożliwość dalszego prowadzenia dotychczasowej gospodarki i konieczność zmiany.

Jak zwykle bodźcami do postępu były czasy gospodarczej biedy, tak i obecne położenie spowodowało pewien pomyślny zwrot w kierunku zgodnej z przyrodą gospodarki sosnowej, który da się ująć jako osobny system gospodarczy pod nazwą „Metoda lasu trwałego".

(*C. d. n.*).

Przypisek Redakcji. Powyższy artykuł wydrukowaliśmy, uważając treść jego za nader aktualną — wobec rzeczywiście już od szeregu lat coraz bardziej zanikających drzewostanów mieszanych, a wprowadzanie na ich miejsce szablonu czystych drzewostanów sosnowych (miejscami świerkowych), które bardzo często padają ofiarą rozmaitych klęsk.

Zwróci natomiast z pewnością uwagę Sz. Czytelników, że autor powołuje się tylko na literaturę niemiecką — i powagi naukowe niemieckie, również przytacza w treści artykułu mowy, wypowiedziane na Zjeździe Związku Leśników niemieckich! Nie będzie to jednak dziwnem, skoro dowiemy się, że autor — jako niemiec z rodu (artykuł pisany był w języku niemieckim) zna tylko niemiecką literaturę i niemieckich leśników. Niemniej uwagi jego — i krytykę obecnego systemu gospodarstwa leśnego — uważać należy za bardzo cenne — i nader ciekawe; mogą one dać podstawę do dyskusji fachowej, tak bardzo pożądanej, na łamach naszego pisma.

ZYGMUNT WANDURSKI.

Podatki komunalne.

(Na marginesie artykułu p. St. Ruśkiewicza p. t. „Podatki komunalne a lasy państwowe" — „Las Polski", Nr. 1, Styczeń 1925).

Z chwilą, kiedy podatki komunalne spadły znacznym ciężarem na własność leśną, prywatną i państwową, leśnictwo polskie ma obowiązek zająć do sprawy podatków komunalnych pewne stanowisko, tembardziej, że cała ta sprawa jest w stanie fluktuacji i przy jej ostatecznym rostrzyganiu, rzeczowa opinja leśników nie będzie pozbawiona wpływu.

W styczniowym numerze „Lasu Polskiego" p. St. Ruśkiewicz poruszył sprawę podatków komunalnych w artykule „Podatki komunalne a lasy państwowe". Ujęcie tego artykułu nie wydaje mi się szczęśliwem, przytem p. Ruśkiewicz popełnia kilka zasadniczych błędów i na mylnych przesłankach buduje swój końcowy wniosek.

Ponieważ szeroki ogół leśników nie jest jeszcze dostatecznie wtajemniczony w arkana spraw podatkowych i łatwo mógłby być wprowadzony w błąd, postaram się przeto wykazać nieścisłości w artykule p. Ruśkiewicza zawarte.

Niezgodne z brzmieniem ustawy jest twierdzenie, że od podatku zwolnione są „kultury leśne do lat 30, od czasu zakulturowania". Rosyjska ustawa o podatkach bezpośrednich, na której opiera się wymiar podatków gruntowego i budynkowego, w punkcie 4 art. 120 mówi: „działki leśne, sztucznie zalesione, w ciągu lat 30

od czasu zadrzewienia, jeżeli wzamian za te działki zadrzewione nie dokonywano poręby w innych miejscach" — zwolnione są od podatku gruntowego (punkt 2 uwagi 1 do art. 5 — Ustawa leśna, wyd. w 1905 r. art. 720).

Interpretacji tego artykułu nie można posuwać tak daleko, aby twierdzić, że od podatku zwolnione są wszystkie kultury leśne do lat 30. Natomiast należałoby rozumieć go w ten sposób, że od podatku zwolnione są tylko takie kultury do lat 30, które powstały:

1) albo na gruntach, które przed ich zalesieniem znajdowały się w innem, niż leśne, użytkowaniu, jak np. grunta orne, pastwiska, łąki, nieużytki i t. p.

2) albo na haliznach leśnych, powstałych wskutek działania sił wyższych, jak działania wojenne, klęski elmentarne (pożar, powódź, huragan, owady). W ten sposób liczne nasze halizny po okupantach winny być od podatków zwolnione: jedne, które już zostały zalesione, na podstawie powyższej interpretacji, te zaś, których zalesienie nie zdołano jeszcze uskutecznić winny być traktowane jako nieużytki, które również podlegają zwolnieniu.

Następnie p. Ruśkiewicz miesza za przykładem gmin, o których wspomina, pojęcie podatkowej klasyfikacji. Ustawa przewiduje 5 klas podatkowych przy wymiarze dworskiego podatku gruntowego, budynkowego i 4 klasy włościańskie. Do pierwszej klasy należą grunta orne pszenne i grunta pod i między budynkami, do drugiej — pozostałe grunta orne, do trzeciej — łąki, dające dwa lub więcej zbiorów traw na rok, do czwartej — łąki, dające jeden zbiór na rok, do piątej — lasy, krzaki i zarośla.

Z punktu widzenia własności leśnej taka klasyfikacja nie może budzić żadnych zastrzeżeń, bowiem wszystkie lasy zostały zaliczone do najniższej klasy, płacącej najmniejsze stawki. Zatem nawoływanie p. Ruśkiewicza o co najprędsze przeprowadzenie klasyfikacji państwowych gruntów leśnych — i to klasyfikacji użytkowej, a więc według przyjętego u nas podziału na 8 klas dla gruntów ornych i 5 klas dla łąk — wydaje się niezrozumiałe. Żmudne przeprowadzenie takiej klasyfikacji żadnej z instytucji komunalnych nie przekona i nie uratuje płatnikowi ani jednego grosza. Natomiast klasyfikacja podatkowa, wyżej wyszczególniona, jest tak prosta, że bez trudu może być wykonana całkowicie przy biurku każdego nadleśnictwa posiadającego rejestr powierzchniowy, zawierający powierzchnie rolną, leśną, łąk, nieużytków i t. p.

Jeżeli związki komunalne tych pojęć nie rozróżniają i pozwolą sobie utożsamiać klasę użytkową gruntów ornych z klasą podatkową lasów, to należy uważać to za błąd lub akt samowoli, przeciwko

której każdy uświadomiony płatnik nie tylko może, ale powinien założyć sprzeciw. Z prawnego punktu widzenia takie stanowisko związków komunalnych nigdy nie da się obronić.

Punkt 2 artyk. 2 Ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych opiewa, że państwowe grunta w b. dzielnicy rosyjskiej „mogą być obciążone podatkami w wysokości kwot, któremi *podobne* grunta i budynki w sąsiedztwie są obciążone dodatkami do podatków państwowych".

Interpretacja tego artykułu nie może być inną, jak tą, że pod słowem „podobne" należy rozumieć grunta należącej do tej samej klasy podatkowej, nie zaś do tej samej klasy użytkowej.

P. Ruśkiewicz wspomina, że niektóre samorządy twierdzą, iż „grunta podobne" są to grunta orne, należące do tej samej klasy, co lasy, t. j. do V, i twierdzi, że „niewątpliwie należy się przychylić do tego ostatniego określenia, gdyż w większości gmin niema lasów prywatnych, a w braku takich lasów gminy, nie mogąc pod określeniem „sąsiednie, podobne grunta" rozumieć gruntu ornego V klasy, nie mogłyby wogóle żądanych zaświadczeń przedstawić".

Czy do takiego stanowiska związków komunalnych i p. Ruśkiewicza należy się przychylić — mam wątpliwości. Przedewszystkiem zaszło tu dziwne pomieszanie pojęć: przyrównuje się dwie wielkości niewspółmiernie — piątą klasę podatkową, do której należą wszystkie lasy, do V klasy użytkowej gruntów ornych. W danym wypadku ustawa nie chce znać, co to jest klasyfikacja użytkowa, i dla gruntów ornych rozróżnia tylko dwie klasy podatkowe (klasyfikacja dworska): pierwszą i drugą, czyli że V klasa użytkowa gruntów ornych należy do II klasy podatkowej. Ustawa ta nie wdaje się również i w to, że pewne lasy mogą się znajdować na siedlisku np. III klasy użytkowej, i wszystkie lasy bez wyjątku zalicza do najniższej, t. j. do V klasy podatkowej. Zatem intencja prawodawcy jest zupełnie wyraźna: obciążenie podatkowe lasów (V kl.) musi być bezwzględnie niższe od obciążenia podatkowego gruntów ornych i łąk (I, II, III, IV kl.).

Zatem stanowisko p. Ruśkiewicza w tej sprawie nie wytrzymuje krytyki ani pod względem formalnym ani pod względem merytorycznym.

Powyższemi uwagami starałem się dowieść, że końcowa konkluzja p. Ruśkiewicza „by przyjąć zasadę, że lasy opłacają podatek gruntowy ze wszystkiej ziemi, będącej w ich posiadaniu, lecz stawka z morgi lasu wynosi 0,5 stawki z morgi ziemi użytkowej V klasy" — została zbudowana na mylnych przesłankach, wobec czego nie wymaga już żadnej dyskusji.

Nie wynika atoli z tego, że sama zasada procentowego opodatkowania jest zła.

Pozwalam sobie na krótkie wyrażenie własnych poglądów w nadziei wywołania pożytecznej dyskusji na temat dodatku do podatku gruntowego na rzecz związków komunalnych.

Czy z punktu widzenia interesów własności leśnej obowiązujące ustawodawstwo podatkowe jest krzywdzące i nieprawidłowe? Jeżeli chodzi o podatek gruntowy, to sądzimy, że zasady wymiaru jego są dobre.

Mianowicie, klasyfikacja podatkowa jest jasna i prosta, przyczem grunta leśne są zaliczone do najniższej, t. j. do V klasy i korzystają jeszcze z pewnych ulg. Pobieranie tego podatku przez związki komunalne w formie dodatku do państwowego podatku gruntowego, jeżeli chodzi o lasy prywatne i w formie samoistnego podatku gruntowego, jeżeli chodzi o lasy państwowe, jest ograniczane do 100% podatku gruntowego państwowego, a w wyjątkowych wypadkach do 150%.

Jeden tylko ważny i decydujący szczegół uszedł uwadze szerokiego ogółu płatników, a jest nim wzajemny stosunek wysokości stawek podatkowych od 1 morgi dla poszczególnych klas podatkowych. Otóż bliższe badania taryfy podatku głównego dworskiego i włościańskiego w rosyjskiej ustawie o podatkach bezpośrednich, określającej dla każdego powiatu inne stawki, jak również taryfy w markach polskich w ustawie z dnia 10.IX 1920 r. (Dz. Ust. № 97, poz. 639), która w postaci zwaloryzowanej obowiązuje do chwili obecnej — przyprowadziły do stwierdzenia faktu, *że wzajemny stosunek wysokości stawek za 1 mg dla poszczególnych klas jest stały i przedstawia się następująco*:

a) przy klasyfikacji dworskiej

I kl., II kl., III kl., IV kl , V kl. = 8: 3,5: 11: 4,5: 1;

b) przy klasyfikacji włościańskiej

I kl., II kl., III kl., IV kl. = 8: 3,5: 4,5: 1;

gdzie V klasa dworska odpowiada IV włościańskiej i obejmuje w oficjalnem brzmieniu „lasy, krzaki i zarośla“, I i II klasy włościańskie są identyczne z I i II klasami dworskiemi, a III klasie włościańskiej odpowiada III i IV klasy dworskie.

Stwierdzenie powyższego faktu daje własności leśnej nadzwyczaj silną broń w obronie swych interesów. Własność ta, a szczególnie państwowa, otrzymuje możność kontrolowania wysokości wyznaczonych na lasy stawek nietylko przy pomocy analogji do obciążenia „gruntów podobnych“, lecz również na podstawie obciążenia każdego innego, niepodobnego gruntu sąsiedniego, czy to będzie

rola dworska, czy włościańska, czy też łąki. Wobec tego i taki wypadek, o którym wspomina p. Ruśkiewicz, gdy na obszarze danej gminy może się nie znajdować żaden las prywatny, jedynie las państwowy, którego obciążenie podatkowe winno być „podobne" do obciążenia sąsiedniego lasu prywatnego — i gmina radzi sobie z tym kłopotem w ten sposób, że obciąża go wtedy jednakowo z gruntami sąsiedniemi ornemi — znajdzie łatwe, a właściwe rozwiązanie. Jeżeli sąsiednie grunta orne należą np. do II klasy podatkowej, to obciążenie 1 morgi lasu winno się równać 1/3,5 obciążenia 1 morgi tych gruntów. Może takie załatwienie sprawy będzie dla gminy niemiłe, ale się z tem pogodzi, jako z „dura lex—sed lex".

Słowem istota wymiaru podatku gruntowego przedstawia się dla własności leśnej korzystnie. Natomiast poznanie jej u źródeł jest dla zwykłego śmiertelnika prawie niemożliwe: studja swoje musiałby rozpocząć od rosyjskiej ustawy o podatkach bezpośrednich i dalszego ciągu szukać w ustawach i rozporządzeniach wykonawczych w 7 czy 8 numerach „Dziennika Ustaw", i to poczynając od roczników z 1920 r. do rocznika z 1924 r. włącznie.

Ta hyperprodukcja legislatywna sprawiła, że z rzeczy prostej wyrosło mamidło, okryte tajemnicą nietylko dla płatnika, ale—takiego doznaję wrażenia—i dla wielu związków komunalnych.

Ten stan rzeczy w życiowej praktyce daje związkom komunalnych szerokie pole do praktykowania samowoli, której przeciwstawić się nie każden płatnik umie i może. Zresztą płatnik ten w powodzi wszelakiego rodzaju podatków komunalnych, jak podatek drogowy, inwestycyjny, progresywny, na pokrycie niedoboru budżetowego i t. p., musi stracić głowę i zrezygnować z dociekania podstaw prawnych ich wymiaru.

Dobroczynny wpływ na oczyszczenie tej dusznej atmosfery może wywrzeć Administracja lasów państwowych, która w obronie własnych lasów musi rozpocząć walkę z samowolą niektórych związków komunalnych, wymiar podatków komunalnych z lasów sprowadzić do właściwego łożyska, a wątpliwości i niejasności wyświetlić.

Miejmy nadzieję, że z tej walki o poszanowanie prawa administracja leśna wyjdzie zwycięsko na pożytek wszystkim lasom.

Ażeby zaś własność leśną dostatecznie do tej walki uzbroić, pożądanem by było wydanie broszurki, zawierającej wszystkie konieczne przepisy podatkowe z odpowiednimi komentarzami.

Przypisek Redakcji. Drukując artykuł p. Ruśkiewicza w numerze styczniowym mieliśmy pośrednio na celu—tosamo, co Sz. Autor tego artykułu—a mianowicie wyświetlenie sprawy bardzo aktualnej, t. j. wysokości

opłacać się mających podatków od gruntów leśnych, która w praktyce w dzisiejszym jej stanie pozostawia bardzo wiele do życzenia.

Wywołanie na temat ten dyskusji na łamach pisma naszego uważamy zatem za bardzo wskazane; jest ono bowiem nietylko objawem aktualności zagadnienia ale również niezgodności poglądów i zapatrywań— która odbija się przedewszystkiem na dochodach z lasów.

Sądzimy, że szersza na ten temat dyskusja przyczyni się do ustalenia pewnych zapatrywań i poglądów na rzecz samą—dlatego też chętnie otwieramy łamy naszego pisma tym wszystkim, którzy w tej sprawie zechcą się wypowiedzieć.

Niemniej jednak uważamy za wskazane przychylić się do końcowego wniosku Sz. Autora artykułu, pomieszczonego w niniejszym numerze naszego pisma, ażeby jak najrychlej opracowano broszurkę, zawierającą wszystkie przepisy podatkowe (dotyczące lasów) wraz z ich należytem objaśnieniem.

Może znajdzie się ktoś wśród leśników, lub pracowników, zatrudnionych w administracji lasów, kto podejmie się tej wdzięcznej pracy.

Niebezpieczeństwo ponownego rozmnożenia kornika w Tatrach.

Od 8-go aż do 17-go lutego r. b. szalał w Tatrach i na Podtatrzu wiatr halny, który w dniach 11, 12, 13, 14 i 15-go zwłaszcza wieczorami i nad ranem przybierał charakter orkanu, niszczącego i łamiącego wszystko, co nie dość mocno stanęło mu w drodze.

Złowrogi szum i skowyt, przemieniający się w nieludzkie potężne wycie, lub przyciszony pomruk przeciskającego się wszelkiemi dostępnemi mu szczelinami wiatru, przerywany czasami tłumionym odgłosem ciężko padającego na ziemię przedmiotu, który już tych igraszek nie był w stanie wytrzymać, albo systematyczne chrzęszczenie i łomot mocujących się z wichrem, atakowanych przez niego płotów, bram, dachów, słupów i wszelkich wystających części zabudowań, przeszedł w tym roku wszelkie oczekiwania.

Przeważna część wiatrów tych w latach ubiegłych, były to tylko marne podobizny tego olbrzyma.

Jeszcze mniej miło przedstawiał się demoniczny ten władca chwili w lasach, gdzie kilkodniowe jego nieokiełzane panowanie pozostawiło po sobie przymus systematycznej pracy na dłuższy przeciąg czasu.

Świerki gięły wierzchołki swe, bijąc pokłony do ziemi i zaścielając drobnemi gałązkami, tak zwaną cetyną — podłoże lasu.

Jodły na ogół lepiej wytrzymywały napierające na nie gwałtownie, a przerywanie bijące, rozszalałe fale wichru, pomimo swej śmigłości przewyższającej otoczenie; lecz i one zapłaciły swą dań, należną tak potężnemu władcy.

Najmniej ucierpiały bezlistne obecnie buki i jawory, jak również nie mające szpilek modrzewie, gdyż przedstawiały małą powierzchnię naporową; lecz i one nie wszędzie ostały się w spokoju.

Wiatr ten ostatni był dla lasów tem dotkliwszy, że podłoże lasu zamarznięte nie nadawało się prócz wyjątkowych tylko wypadków do wyrywania drzew z korzeniami i tworzenia tak zwanych wykrotów.

Przeważnie powstały mniej, lub więcej zgruchotane, połamane jak patyczki, lub świecące białemi, długiemi drzazgami złomy, których odziomki stoją, jak jakieś fantastyczne pomniki, pozostałe po dzikim harcu w przyrodzie. Wiatr stratował istnienie pewnych jednostek w społeczeństwie leśnem dla tego, że były słabsze lub przyzwyczajone do ochraniającej je osłony i straciły ją, albo wybujały ponad inne, lub były wewnątrz swych pni niezdrowe. Odziomki takie, sterczące, w wielkiej ilości robią czasami wrażenie jakiegoś olbrzymiego ścierniska, pozostałego po rwaniu i bezładnym rzucaniu drzew przez nieziemskie o potężnych rozmiarach istoty. Zamarznięte podłoże lasu tworzyło litą, twardą ostoję dla wrośniętych w nie korzeni, nie dozwalając wiatrowi przewracać drzewa wraz z kawałkiem uczepionego podłoża.

Wywroty (wykroty) są zwyczajnie łatwiejsze do obróbki i usunięcia i jako całość przedstawiają większą przeważnie wartość. Złomy są trudniejsze do wyróbki, a wartość ich z powodu, technicznych mniejszych lub większych uszkodzeń, spada częstokroć bardzo. Nawet przy zupełnie zdrowem drewnie cena prawie zawsze jest kombinacją ceny drewna opałowego i użytkowego. Usuwanie i wyróbka złamów przedstawiają w Tatrach częstokroć, zwłaszcza o ile znajdują się one w miejscach odleglejszych, mniej lub prawie niedostępnych, dość duże trudności; trudności te rosną, jeżeli wziąć pod uwagę taki, jak ostatni wypadek, to znaczy masowe ich powstanie, obniżające w danej okolicy przedewszystkiem wartość drewna opałowego.

Robotnik podnosi zwyczajnie swe żądania wynagrodzenia tam, gdzie drewno najmniejszą wartość przedstawia i całkiem naturalnym biegiem rzeczy stawia częstokroć najwyższe żądania i najcięższe dla właściciela warunki. Inaczej być nie może, gdyż robotnik pracując, musi zarobić przynajmniej na zaspokojenie swych najniezbędniejszych potrzeb życiowych; praca zaś jego często bardzo żmudna,

pozostaje dla właściciela, pod względem doraźnego zrealizowania jej, niemal zupełnie bezowocną; rentuje się ona dopiero w przyszłości i to nawet bardzo, przez zapobieżenie idącym śladami wichur i okiści, lawin i pożarów lasu, klęskom inwazji kornika.

Nie każdy właściciel jednak rozumie tę pracę na przyszłość, która chroni i zaoszczędza mu majątek często już w najbliższym czasie; każdy natomiast wie dobrze, że dziś musi dać zapłatę robotnikowi.

Są to zrozumiałe sprawy zwłaszcza wobec dzisiejszego braku gotówki.

Złomy, o których powstaniu obecnem masowem pisałem, to najidealniejsze podłoże do rozwoju kornika; najlepszą ich cząstkę pod tym względem stanowią odziomki sterczące, z nieprzysychającą tak szybko korą. Złomy trudniejsze są do okorowania, niż wykroty, równające się czasami pod tym względem pułapom sztucznym, jako pułapy naturalne. O odziomkach, jak wiem z praktyki, zapomina się często; gdy zaś takie zapomniane odziomki postoją nieokorowane dłuższy czas, to potem częstokroć zapóźno jest na wszelką akcję w tej sprawie.

Jeżeli pozostawimy te masy odziomków, nieściętych, nieokorowanych (pomijając już, że same złomy wyrobimy) swemu losowi, to ręczę, że nawet przy najgorszych warunkach dla kornika, wystąpi on z nową siłą i znów zagrozi naszym Tatrom tak poważnie, jak to stało się w 1921 roku. Znów będziemy spisywali całe tomy aktów, będziemy pisać szereg artykułów, mówić o takich i innych przyczynach, a całą tą niepotrzebną pracę, spowoduje niedopatrzenie dziś, należytego porządku w lasach.

Za wszelką cenę musimy wziąć się zaraz do pracy; musimy zniszczyć podłoże, na którem kornik masowo może się rozwinąć, musimy, pomimo trudności najróżnorodniejszych, znów doprowadzić nasze lasy tatrzańskie do porządku. Obowiązek to wobec Państwa i społeczeństwa.

Dnia 17-go b. m. wraz z komisarzem ochrony lasów p. inż. K. Jarmulskim objechaliśmy niektóre części lasów. Tam, gdzie wadliwie zrąb przed latami założono, tam gdzie rozluźniono drzewostan, gdzie po inwazji kornika lub wskutek innych klęsk elementarnych, pozostały halawy, wiatr nie poskąpił złomów. Często stojące od lat ściany drzewostanów nadwyrężył tworząc wiatrołomy. W niejednym kompleksie leśnym złomy zastąpią w dużej części bieżący zrąb.

W dniach następnych zlustrowałem jeszcze kilka partyj, a znając prawie całe lasy tatrzańskie doszedłem do następującego wyniku,

który jeśli jest niezupełnie pewny, to według wszelkiego prawdopodobieństwa do prawdy zbliżony. Cyfry podaję zsumowane i zaokrąglone; są one następujące: lasy fundacji Zamoyskich około 4,000 sztuk drzew wyłamanych. Lasy p. Uznańskich około 3,000 sztuk drzew. Lasy gminne (spółkowe wielkie i drobne i t. d.) około 3,000 sztuk drzew. Razem więc mamy około 10,000 sztuk wiatrołomów. Licząc, że przeważna część tych złomów i wykrotów nie doszła wieku rębności, dostaniemy cyfrę, wahającą się między 3,500 a 4,000 m^3 masy drzewnej, czekającej na uporządkowanie.

Trzeba pracy, trzeba wysiłku! Do wiosny rzeczy tych odkładać nie możemy, gdyż będzie za późno. Przy nawale prac nie trudno nie jedną rzecz przeoczyć, o czemś zapomnieć lub niedopilnować. Wiosna ma inne zadania, inne prace programowe, a tutaj często nadprogramowe. Nie można tego, co nie jest koniecznem do zrobienia zostawiać i spychać na wiosnę dlatego, że wtedy cieplej będzie, łatwiej o pieniądze i t. p. Tutaj trzeba czynu! Zima tegoroczna daje duże pole do badań w dziedzinie klimatologji, daje ona również szerokie pole meteorologom, jest ciekawą, odmienną od poprzednich, które pamiętamy, nie codzienną w naszym kraju, ale pomijając to wszystko, jest na razie tak lekką, że spokojnie prace nad porządkowaniem złomów można zaczynać i jak się da, czas wykorzystywać.

Powie może ktoś, że trzebaby złomy te zostawić na pułapy naturalne kornikowe? Lecz kto da radę w odpowiednim czasie je okorować? a jeżeli złomów nie okoruje się wcale, lub się spóźni z okorowaniem, czy wogóle możemy wobec społeczeństwa wziąć odpowiedzialność za następstwa tego kroku? Powinniśmy zostawić tam, gdzie potrzeba i praktyka tego wymaga odpowiednią ilość sztuk, jako pułapy kornikowe, uczynić to jednak można tylko tam, gdzie stale ktoś się lasem opiekuje na miejscu, ma po temu odpowiednie doświadczenie, wie, że gdy przyjdzie odpowiedni moment, to go nie zaśpi, nie zapomni, że będzie miał potrzebne pieniądze i robotników, aby pracę na czas wykonać! Powinniśmy na pułapy wybierać o ile możności wykroty, a o ile tych brak, złomy, formą położenia do wykrotów zbliżone, by nie być potem narażonym na trudności z robotnikami.

Przedewszystkiem jest naszym obowiązkiem wyrobienie poszarpanych złomów, złomów i wykrotów leżących w trudnych, niedostępnych prawie miejscach, gdzie kornika dotychczas nie było lub został zniszczony. Przeważna część jednak złomów powinna być bezwarunkowo w najbliższej przyszłości usunięta, jako podłoże do rozwoju kornika. Najważniejszą rzeczą ze wszystkich, to jednak

zrobienie porządku natychmiastowego ze sterczącemi odziomkami, jak już pisałem najidealniejszem podłożem do hodowli kornika. Spotykałem odziomki, sterczące na kilka metrów w górę. Pozatem przed wiosną pozostają do skontrolowania jeszcze drzewa z urwanemi wierzchołkami, których jest dość spora liczba, a pozostawione sobie, będą stanowiły w przyszłości początki gniazd kornikowych.

Zacznijmy w bieżącym roku już zaraz pracę od doprowadzenia do porządku naszych tatrzańskich lasów, a ułatwimy sobie sami pracę w najbliższej przyszłości, to jest na wiosnę. Stworzymy sobie warunki, którym podołamy. Jeszcze wczesną wiosną i tak niektóre partje lasów będziemy musieli przejść, przepatrzyć, przeszukać za złomami, których dotąd nie spostrzegaliśmy. Z pewnością nie jeden złom, pomimo najlepszych naszych chęci, gdzieś się zabłąka, przed naszem okiem. Na wykonanie tych prac pozostanie nam krótki tutejszy okres przedwiośnia samego. Z okorowaniem niejednego złomu, trzeba już będzie poczekać po oglądnięciu go wczas z wiosną, gdyż korowanie byłoby ze względu na rozwój kornika przedwczesne. O takim złomie trzeba pamiętać, przedstawia on bowiem pewien rodzaj pułapki naturalnej, tylko nieco gorszej do obserwacji i wykonania prac, lecz ruszać go już wtedy nie można. Takie wypadki także dodadzą nam pracy.

Zakres więc prac w naszych Tatrach niespodziewanie znacznie znów w tym roku się powiększył i to zbyt wcześnie, gdyż przed ukończeniem prac zimowych. Nie traćmy jednak nadziei, gdyż przy dobrej woli i chęci wydołamy. Zacznijmy więc pracować!

M. A. Liberak.

W. NIEDZIAŁKOWSKI.

Pięciolecie Państwowej Komisji Ochrony Przyrody w Polsce.

W grudniu ubiegłego roku upłynęło lat 5 od czasu powstania u nas tej doniosłej instytucji, będącej organem doradczym Min. W. R. i O. P. (należącym do wydziału Nauki), instytucji, która w granicach Zjednoczonej Polski przystąpiła do szerokiej i planowej akcji nad zrealizowaniem ideji ochrony przyrody i jej zabytków.

Z tym momentem przyroda naszego kraju, obfitująca w ciekawe twory i zjawiska, nasze lasy i inne formacje roślinne, przechowujące gdzieniegdzie aż do naszych czasów, mimo niszczycielskich wysiłków

ludzi zysku, znamię pierwotności i oryginalności, rzadkie zwierzęta, tępione z bezmyślną zawziętością, rzadkie i piękne rośliny, zrywane bezcelowo i po to tylko nieraz, aby być porzuconemi w drodze i podeptanemi, stare, wiekowe drzewa-olbrzymy, niezawsze szanowane i oszczędzane przez siekierę, wszystko to znalazło pieczę i ochronę ludzi kulturalnych, w których przemówiły owe motywy, będące dźwigniami działalności ochronnej na całym świecie, a które w trafnem ujęciu dr. M. Sokołowskiego *) brzmią jako motywy: historyczno-patrjotyczny, estetyczny, przyrodniczo-naukowy i wychowawczy.

Jak wiadomo, ideja ochrony przyrody zjawiła się najpierw w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie już w pierwszej połowie ubiegłego stulecia założono pierwszy rezerwat (ze źródłami gorącemi), a obecnie istnieje kilkadziesiąt tak zw. parków narodowych (inaczej „parków natury“) i rezerwatów, zawierających różne zabytki przyrody, o łącznej powierzchni około 3,4 miljona hektarów; znacznie później spotykamy ją w Europie (przedewszystkiem Szwecja i Niemcy), gdzie na początku bieżącego stulecia zyskała sobie szybko uznanie decydujących czynników państwowych, jak również zrozumienie w szerokich warstwach społeczeństwa.

Jeżeli chodzi o ziemie polskie, rzecz jasna, że dopiero po ich zespoleniu i odzyskaniu niepodległości państwowej, poczynania w tym kierunku, pochodzące głównie z inicjatywy prywatnej i społecznej, a rozproszkowane w trzech zaborach, mogły wkroczyć na drogę planowej i zorganizowanej działalności, popartej egzekutywą i pomocą finansową Państwa.

To też już w rok po odzyskaniu niepodległości (17.XII.1919) z inicjatywy Min. W. R. i O. P. powstała Państwowa Komisja Ochrony Przyrody, której działalność w ciągu pierwszego pięciolecia i jej wyniki, zważywszy szczupłość budżetu i brak wystarczających podstaw prawnych dla działalności Komisji (organizacja jej nie została dotąd formalnie zatwierdzona przez odpowiednie czynniki rzadzące), są wymownem świadectwem tego, jak płodną może być praca niewielu ludzi, ożywionych głębokiem uczuciem przyjaźni dla świata przyrody, myślących szczerze o dobru nauki, oraz jak wiele zrozumienia dla ideji ochrony przyrody znalazło się, mimo wszystko, w naszem społeczeństwie.

Stwierdza to „Sprawozdanie z pięcioletniej działalności Państwowej Komisji Ochrony Przyrody“ (1920—1925) napisane przez przewodniczącego Komisji, prof. dr. Wł. Szafera (Kraków 1925).

---

*) Dr. M. Sokołowski. Chrońmy przyrodę ojczystą i jej zabytki. Państw. Kom. Ochr. Przyrody. 1924.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć kilka szczegółów, dotyczących organizacji tej instytucji i przyjrzeć się jej działalności, opierając się na powyższem sprawozdaniu.

W skład komisji wchodzą znani uczeni polscy i zasłużeni działacze na polu krajoznawstwa; leśnictwo reprezentowane jest przez prof. S. Sokołowskiego (członek prezydjum) oraz A. Kozikowskiego. Przewodniczącym jest prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. W. Szafer.

Komisja posiada w miastach uniwersyteckich swe Kuratorja (Warszawa—prof. dr. Hryniewiecki, Poznań—dr. Wodziczko, Lwów — dr. Krzemieniewski, jako przewodniczący Kuratorjów. W Krakowie zaś mieści się samo prezydjum Komisji), ponadto kilkudziesięciu delegatów i korespondentów rozsianych po całym kraju, których działalność związana z działalnością organów centralnych nadaje instytucji całej trwałe i szerokie podstawy społeczne.

Prócz tego, dążąc do pozyskania jaknajszerszego ogółu dla swych zamierzeń i celów, Komisja nawiązała stałe stosunki z przeróżnemi organizacjami i stowarzyszeniami, bądź to naukowemi, bądź społeczno-zawodowemi, których założenie idejowe dało się w ten lub inny sposób wyzyskać dla celów ochrony przyrody i również z niektóremi organami prasy zawodowej i codziennej, propagującej jej hasła; wreszcie, rzecz najważniejsza może, gdyż chodzi o pozyskanie młodszych pokoleń, które w przyszłości pracę podjąć muszą w tym kierunku, z nauczycielstwem i kuratorjami szkolnemi oraz związkami harcerzy i organami prasy młodych, nie mówiąc już o zapoczątkowaniu uniwersyteckich wykładów z tej dziedziny.

Przyjemnie będzie, w związku z powyższem, przytoczyć na tem miejscu następujące zdanie Sprawozdania: „nauczycielstwo okazuje *obok leśników* polskich największe zainteresowanie dla naszej pracy“ (str. 6.)

Jeżeli chodzi o kontakt z zagranicą, wyraża się on w czynnym udziale komisji w zjazdach międzynarodowych (1923), w wymianie publikacji i informowaniu się wzajemnem co do stanu dzieła ochrony (zwłaszcza Francja i Stany Zjednoczone), a także wspólnej akcji z Czechosłowacją, akcji, mającej na celu utworzenie tak zw. rezerwatów granicznych w Tatrach, Pieninach, na Babiej Górze i Czarnohorze.

Stosunek władz państwowych do działalności komisji, jak stwierdza sprawozdanie, nie wypływał z biurokratycznego i formalnego punktu widzenia, lecz raczej: „wobec braku należytej podstawy prawnej na którejby się mogły oprzeć zarządzenia tych czynników, skuteczną pomoc z ich strony zawdzięczaliśmy przedewszystkiem ich dobrej woli“ (str. 9). Nie mówiąc już o Min. W. R. i O. P., z którem Komisja jest organicznie związana (wydział Nauki), najwięcej czynnego

współdziałania, jak zaznaczono w sprawozdaniu, znalazła ona w Min. R. i D. P. wogóle, a w szczególności u Dyrektora Departamentu Leśnictwa, p. J. Miklaszewskiego (sprawa rezerwatów leśnych w dobrach państwowych).

Co do konkretnych wyników pracy, to znajdujemy je we wszystkich kierunkach i działach działalności ochronnej; rzec można, że to, co zrobiono dotąd, jeśli tylko nie zostanie zaniedbane, stanowi tak poważny dorobek na tem polu, że nie potrzebujemy się już lękać o los najcenniejszych może pod względem naukowym osobliwości i zabytków naszej przyrody. Przedewszystkiem więc posiadamy już prawdziwy „park natury" (inaczej „park narodowy" — jak nazywają w Ameryce wielkie rezerwaty) w Puszczy Białowieskiej, w tym największym masywie leśnym niżu środkowo-europejskiego, będącym jednocześnie jednym z nielicznych już w Europie borów, które do naszych czasów zachowały swój pierwotny dziewiczy charakter. Obejmuje on powierzchnię 5.000 ha. lasów państwowych i zawiera ogromną rozmaitość assocjacji leśnych a także assocjacje łąkowe i torfowiskowe, charakterystyczne dla Puszczy. (Szczegóły dotyczące tego rezerwatu: W. Szafer „Plan utworzenia rezerwatu leśnego w Puszczy Białowieskiej", Sylwan 1920, oraz osobna odbitka P. K. O. P., Lwów 1920).

Blizkie realizacji są, prócz tego, wspomniane wyżej już międzynarodowego znaczenia parki natury i rezerwaty w Tatrach (por. piękną i rzeczową pracę prof. Sokołowskiego „Tatry jako park narodowy", 1923, Kraków, P. K. O. P.), na Babiej Górze, w grupie Czarnohory oraz w Pieninach.

Rezerwatów mniejszych posiadamy już znaczną ilość, a mianowicie: 11 rezerwatów z florą stepową, rozsianych przeważnie w południowych częściach kraju, 11 rezerwatów leśnych i 7 torfowiskowych; projektowane są także 2 rezerwaty jeziorne (Wigry i Świteź) oraz 1 wrzosowiskowy.

Interesują nas tutaj zwłaszcza rezerwaty leśne. Chronią one przed zachłannością człowieka-eksploatatora osobliwsze i ciekawsze pod względem naukowym kompleksy leśne oraz gatunki drzew rzadkich, będących prawdziwemi zabytkami przeszłości. Należą tu przedewszystkiem lasy cisowe (Kniaźdwór, Puszcza Tucholska), bukowe, mieszane (Złoty Potok), las lipowy w Muszynie, bór modrzewiowy na Górze Chełmowej pod N. Słupią, będący największą w Polsce „oazą" stanowiskową tego gatunku (Larix polonica Racib.) oraz czysty las dębowy na tejże górze.

Ogromnego znaczenia będą dalej, znajdujące się jeszcze w trakcie realizowania, rezerwaty leśne: jeden w Górach Świętokrzyskich (por. S. Dziubałtowski „Plan utworzenia rezerwatu w Górach Święto-

krzyskich „Las Polski“ 1922), obejmujący drzewostany jodłowe i bukowo-jodłowe z domieszką rzadkich gatunków drzew i krzewów (np. jawor) i charakterystycznem runem leśnem, zawierającem elementy flory podalpejskiej (sudecko-karpackiej), ważny także pod względem krajobrazowym i geologicznym; i drugi — w Puszczy Kampinoskiej (por. Kobendza R. „Projekt rezerwatu w Puszczy Kampinoskiej“, „Las Polski“ 1924, oraz osobna odbitka P. K. O. P.), który z powodu swej bliskości względem stolicy kraju będzie przedmiotem pierwszorzędnej doniosłości, umożliwiając łatwe wykorzystanie najciekawszych terenów Puszczy Kampinoskiej w celach tak naukowych jak i dydaktycznych. Ten ostatni obejmować ma $7^1/_2$ km^2 powierzchni w nadleśnictwie Sierakowskiem—z charakterystycznemi borami sosnowemi i dąbrowami na wydmach i w zagłębieniach międzywydmowych, olszynami i zaroślami krzewiastemi na bagnach, torfowiskami ze specyficzną i ciekawą florą (rośnie tu między innemi Lyonia calyculata, gatunek północny, rzadki u nas) oraz najliczniejszem (ze znanych w Polsce) stanowiskiem brzozy czarnej (Betala verruc. Ehrh., v. obscura kot.) a także tak zw. „grondami“, stanowiącemi osobliwość Puszczy Kampinoskiej (szczegóły — patrz w wyżej cytowanej pracy R. Kobendzy) a porośniętemi lasami bądź mieszanemi bądź czystemi (dąb, grab, sosna).

Przechodząc teraz do innych działów, stwierdzić należy również dodatnie wyniki prac i zabiegów komisji.

Cały szereg rzadkich i zagrożonych przez niszczycielską działalność człowieka gatunków roślin i zwierząt znajduje już ochronę prawną; komisja opracowała nawet specjalny projekt ustawy „O ochronie niektórych rzadkich gatunków zwierząt i roślin“, który oczekuje zatwierdzenia. Ze świata roślin 9 gatunków podlega ochronie bezwzględnej (t. j. na całym obszarze Rzplitej), między innemi cis i limba, zaś 10 ochronie względnej; do tych ostatnich należy jodła w Puszczy Białowieskiej (stanowisko jej nie zostało objęte wyżej wspomnianym rezerwatem), modrzew polski na Górze Chełmowej, kosodrzewina w Karpatach (powyżej granicy lasu), brzoza czarna (Betula obscura) pod Nowym Targiem i w. i. Ze świata zwierząt podlega ochronie bezwzględnej 10 gatunków (między innemi żubr, bóbr, kozice, świstak, orzeł przedni).

Wiekowe okazy drzew lub szczególne ich formy w liczbie około 400 cieszą się również należytą opieką komisji, a inwentarz różnych osobliwości przyrody i jej zabytków, pomnażany stale, obejmuje zgórą 600 pozycji (z czego na samą florę przypada około 500). Nie zapomniano wreszcie o osobliwościach martwej przyrody i postarano się o ochronę pewnych głazów narzutowych, meteorytów, lejków gipsowych, niektórych moren w Tatrach etc. etc.

Działalność wydawnicza, która tak wielką odgrywa rolę w sensie budzenia zainteresowań dla ideji ochrony i propagandy jej postulatów wśród szerokich warstw społeczeństwa, bez którego współdziałania wszelkie wysiłki na tem polu spełznąć mogą na niczem, przedstawia się również pokaźnie (zwłaszcza jeśli uwzględnimy znaczne trudności finansowe, związane nieodłącznie z powyższą działalnością i z ograniczonym budżetem komisji).

Prócz oficjalnego organu p. t. „Ochrona przyrody" (wyszły 4 zeszyty), ogłaszającego artykuły zasadnicze, komunikaty, rozporządzenia i ustawy dotyczące ochrony oraz wszelkie materjały i przyczynki mające związek z tym przedmiotem, ukazał się cały szereg osobnych broszur i odbitek (z tegoż organu), zapoznających ogół z projektami rezerwatów (por. wyżej cytowane prace Szafera, S. Sokołowskiego, Dziubałtowskiego i Kobendzy) oraz innemi zagadnieniami ochrony. Ostatnio ukazała się piękna broszurka dr. M. Sokołowskiego p. t. „Chrońmy przyrodę ojczystą i jej zabytki" (Kraków 1924, P. K. O. P.), opatrzona w liczne reprodukcje fotograficzne interesujących objektów ochronnych i plany rezerwatów, o charakterze informacyjno-propagandystycznym. Praca ta treściwie i jasno ujmuje ideologję działalności ochronnej, wyjaśniając jej motywy, omawiając szczegółowo przedmioty ochrony, sposoby i środki realizacji, historję rozwoju w ogólności i oddzielnie historję ochrony w Polsce; uzupełniona systematycznym i wyczerpującym (co do wydawnictw polskich) wykazem literatury przedmiotu oraz kwestjonarjuszem P. K. O. P., jest, jak to zaznacza sam autor we wstępie, pierwszą próbą krótkiej syntezy wszystkich poczynań człowieka w zakresie działalności ochronnej. Jako taka zasługuje na szczególną uwagę wszystkich tych, którzy bądź interesują się bezpośrednio sprawą ochrony, bądź też służą jej pośrednio, jako wychowawcy i nauczyciele *).

Życzyćby należało, aby działalność wydawnicza (i propagandystyczna) P. K. O. P., rozwijając się nadal w dotychczasowym kierunku (rozstrząsanie poszczególnych zagadnień i projektów oraz monografje objektów ochronnych) uwzględniła również konieczność zaznajomienia mas ludowych z elementarnemi postulatami w tej dziedzinie i spopularyzowania wśród nich swych celów i haseł. Lud włościański, znajdujący się w najbliższej styczności z przyrodą, jej objektami, nad któremi ochrona rozciąga swoją pieczę, nie może pozostać obojętnym względnie wrogim widzem wobec jej poczynań w tym kierunku. Działalność uświadamiająco-popularyzacyjna wśród ludu zmierzać winna dwiema drogami: za pośrednictwem szkoły ludowej, trafiając do umy-

---

*) Por. również „Las Polski" 1925 str. 32 „Z piśmiennictwa".

słów i serc najmłodszych pokoleń, oraz za pośrednictwem związków i kół młodzieży wiejskiej i kulturalno-oświatowych stowarzyszeń włościańskich. Najpotężniejszym środkiem propagandy jest żywe słowo, ale jeżeli chodzi o trwałe wyniki w sensie uświadomienia i zaszczepienia pewnych pojęć i zasad z ochroną przyrody związanych, słowo pisane, literatura popularna, podawana w odpowiedniej formie i ilości, przystosowana do poziomu moralno-obyczajowego danej warstwy czytelników, lecz umiejętnie zwalczająca przesądy i zabobony, stojące na przeszkodzie wielu dążnościom kulturaluym, staje się niezbędnym środkiem pozyskania przynajmniej młodszych, oświeceńszych już elementów z pośród ludu dla ideji ochrony przyrody. Dla dobra tej ideji, która jest wykwitem psychiki kulturalnego człowieka, broniącego się przeciwko zalewowi płytkiej materjalistycznej cywilizacji, szukającego prawzorów piękna i objawów niezgłębionej mądrości w tworach przyrody, dla tej sprawy, która specjalnie u nas musi zdobyć sobie jeszcze dużo uznania i należyte stanowisko w całości poczynań kulturalnych, należałoby jeszcze życzyć i domagać się pomyślnego i rychłego rozwiązania tych trudności prawnych (nieokreśloność, niepewność prawnych zasad działalności P. K. O. P.) i finansowych (zbytnia ograniczoność budżetu), o których niejednokrotnie wspomina „Sprawozdanie".

Przypisek Redakcji. Apelujemy do wszystkich leśników, ażeby z całym zapałem i poświęceniem przyłożyli rękę do poczynań i zamierzeń Państwowej Komisji Ochrony Przyrooy. Każdy leśnik, któremu drogim jest las a z nim razem przyroda, dążyć winien z zapałem do ochraniania zabytków przyrody ojczystej nietylko przez czynny współudział w dążeniach Komisji, lecz także przez szerzenie wiadomości o niej wśród swych najbliższych i wśród ludu wiejskiego oraz robotników leśnych; oni to bowiem przedewszystkiem stać się winni przyjacielami prawdziwymi i opiekunami dobrymi przyrody i jej zabytków. Do pracy zatem, leśnicy, dla ochrony Lasu i Przyrody!

O celu i zadaniach Spółdzielni Leśników.

Nielogiczne, a dla państwa i lasów szkodliwe usiłowania zorganizowania gospodarstwa w lasach państwowych bez udziału leśników wzgl. wbrew ich opinji, opierającej się na wyszkoleniu teoretycznem i doświadczeniu praktycznem, zostały skutecznie zwalczone. Zarząd Główny Związku Leśników może więc obecnie przystąpić do stopniowego zrealizowania tych zamierzeń, które stanowią główną rację jego istnienia. Jako instytucja nawskroś społeczna, Związek Leśni-

ków ma wszelkimi sposobami działać w kierunku podniesienia tak gospodarstwa leśnego jak i wykształcenia leśników do poziomu możliwie najwyższej doskonałości zawodowej i społecznej. Aby cel ten osiągnąć, praca Związku musi być ujęta w odpowiedni program, obejmujący szereg lat z góry. Za jedną z najgłówniejszych potrzeb programowych, której zrealizowaniem utorować może drogę do wykonania programu prac, Zarząd Gł. Zw. Leś. słusznie uważa jaknajrychlejsze stworzenie „Spółdzielni Leśników".

Spółdzielnia Leśników, skonstruowana na zasadach kooperatywy, miałaby zaspakajać potrzeby częściowo lasów, częściowo leśników. Aby jednak sił swoich — przynajmniej w pierwszym okresie istnienia zbytnio nie rozpraszać, wskazanem jest, by działalność Spółdzielni obejmowała narazie nieznaczną ilość działów, jednak takich, których potrzebę życie na pierwszy plan wysuwa. Zakres działalności w obecnych warunkach winien obejmować następujące działy: 1) dział nasion i sadzonek; 2) dział narzędzi i przyrządów leśnych; 3) dział porad, inspekcji i taksacji leśnych; 4) dział pośrednictwa pracy; 5) dział wydawnictw; 6) dział zbiorów muzealnych i pomocy naukowych i 7) dział odzieżowy.

Głównemi warunkami, od których zależne jest pomyślne funkcjonowanie Spółdzielni, są: a) sprawna i przez to tania organizacja, b) społeczny charakter działalności Spółdzielni w każdym dziale, co wymaga, aby wszelkie dostawy, sprzedaże wzgl. prace wykonywane były przez Spółdzielnię z dokładnością i na warunkach umiarkowanych, umożliwiających dokonywanie częstych obrotów, c) poparcie Spółdzielni przez ogół leśników i d) odpowiednia reklama.

Przechodząc do poszczególnych działów, które winny być objęte działalnością Spółdzielni, uważam za wskazane, aby zarząd spółdzielni przejął się następującą polityką.

Główna troska każdego zawodowego leśnika winna być skierowana ku podniesieniu wartości lasu i poziomu stosowanego w nim gospodarstwa. Do najpoważniejszych braków naszego gospodarstwa leśnego należą: niedostateczne poświęcanie uwagi zalesieniom i zakładanie takich drzewostanów, które po wielkiej części ze stanowiska przyrodniczego, a wskutek tego także dochodowo, zadowolić nas nie mogą. Główną przyczyną tych braków są: duże zniszczenia w lasach naszych w czasie wojny; nieprzygotowanie do wykonywania upraw leśnych, polegające szczególnie na braku dostatecznych ilości nasion i sadzonek; w większości lasów prywatnych brak takiej administracji, która stałaby na wysokości zadania; wysoka cena nasion; brak należytego zorganizowania zbioru nasion na większą skalę; często ujawniająca się niechęć właściciela lasu do zalesień na skutek

pogłosek o zamiarach upaństwowienia lasów prywatnych; nabywanie nieodpowiednich nasion zagranicą i t. d. Jakkolwiek część tych braków niewątpliwie usunąć zdoła ustawa leśna, będąca w opracowaniu, oraz przezorna akcja urzędów ochrony lasów, to jednak akcja zalesień będzie mogła należycie się rozwinąć dopiero wtedy, gdy cena nasion odpowiednio się obniży i gdy używać będziemy do zalesień nasiona właściwego pochodzenia.

To właśnie Spółdzielnia Leśników winna mieć na uwadze, organizując dział nasion i sadzonek. Spółdzielnia zasadniczo nie powinna dostarczać nasion, pochodzących z takich odmian klimatycznych, które biologicznie naszym warunkom siedliskowym nie odpowiadają (np. sosnę węgierską za pośrednictwem wyłuszczarń austrjackich). Powinna ona w tym kierunku opinję właścicieli lasów i leśników należycie uświadamiać i działać obniżająco na cenę nasion, gdyż obecna cena (np. 1 kg nasion sosnowych około 60 zł.) nie może wpływać dodatnio na rozwinięcie znaczniejszej akcji w kierunku zalesień w Polsce *).

Kierując się takiemi hasłami, Spółdzielnia potrafi niewątpliwie podnieść wartość naszych lasów, jednak pod warunkiem, że dział nasion i sadzonek zorganizowany zostanie na większą skalę, że kilka większych wyłuszczarń, znajdujących się w różnych częściach kraju, będzie jednocześnie utrzymywanych w ruchu.

Dokładne obsłużenie klijentów na warunkach umiarkowanych winno być zasadą także drugiego działu, t. j. działu narzędzi i przyrządów leśnych. Ułatwi to wprowadzenie większego ładu w administracji leśnej i umożliwi także właścicielowi lasu lepsze orjentowanie się w posiadanych na sprzedaż etatowych zapasach drzewnych. (Także i w tym kierunku pierwsze ogłoszenie Spółdzielni Leśników w № 3 „Lasu Polskiego" 1925 r. jest zadawalające, wykazuje bowiem cenę numeratora Goelera o 30% niższą od cen w firmach handlowych w Warszawie, a mianowicie: 55 zł. w stosunku 80 zł.).

Wybitną rolę w podnoszeniu poziomu leśnictwa i jego produkcji w kraju odegrać powinien dział porad, inspekcji i taksacji leśnych. Wykonywanie tego rodzaju czynności winna Spółdzielnia powierzać takim leśnikom, którzy dają gwarancję umiejętnego i dobrego ich załatwienia.

Chcąc aby ten dział pracy Spółdzielni możliwie dodatnio wpływał na leśnictwo w kraju, nie może on obejmować tylko większej

---

*) Na uznanie zasługuje pierwsze ogłoszenie Spółdzielni Leśników w ostatnim numerze „Lasu Polskiego", w którem mowa jest o dostarczaniu nasion sosnowych (krajowych) po 45 zł. za 1 kg zamiast 60 zł., stanowiących obecnie cenę rynkową. Oznacza to obniżenie ceny o 25%.

i średniej własności leśnej; przeciwnie, organizacja tego działu winna być taką, aby dodatnie jego wpływy mogły się odbijać także na mniejszej i drobnej własności leśnej, która według statystyki Departamentu Leśnictwa M. R. i D. P. wynosi około $^{1}/_{3}$ części wszystkich w kraju znajdujących się lasów prywatnych wzgl. około 20% wszystkich lasów w Polsce. Lasy, stanowiące u nas drobną i mniejszą własność, są to obszary niemal w całości na bardzo nizkim poziomie kultury leśnej: przeważnie o minimalnym przyroście ilościowym, jeszcze mniejszym jakościowym — obszary traktowane bardziej jako objekty pastwiskowe (wzgl. służące do grabienia ściółki), niż jako objekty, produkujące drewno. Te majątki leśne, obejmujące po kilkadziesiąt hektarów powierzchni, są przeważnie do tego stopnia zaniedbane, że powoduje to poważne straty nietylko dla ich właścicieli, lecz także dla całego kraju.

Taki stan rzeczy wywołany jest nietylko niedocenianiem wogóle wartości lasów przez ich właścicieli, ale także nieznaczną powierzchnią tych obszarów, dla których w większości wypadków ustanowienie nawet najskromniejsze administracji jest za drogie. Na takich obszarach może oczywiście tylko zbiorowy wysiłek doprowadzić do zadawalającego wyniku. Dobrze byłoby, gdyby na podstawie odpowiednich ustaw administracja w większej ilości takich majątków (znajdujących się obok siebie) mogła być wspólną. Ale conajmniej zasięganie fachowej opinji i rady przez tego rodzaju majątki musiałoby się odbywać zbiorowo, gdyż związane z tem wydatki nie mogłyby być pokrywane przez każdy taki majątek oddzielnie.

Tymczasem fachowej pomocy wymaga drobna własność leśna conajmniej w tym stopniu, jak większa i średnia własność. Należytem zorganizowaniem tej pomocy zająć się powinna Spółdzielnia (podejmując się udzielania porad wzgl. inspekcji dla kilku małych albo drobnych majątków leśnych jednocześnie).

Organizacja działu pośrednictwa pracy powinna się opierać na tych samych zasadach, jak organizacja wyżej wymienionych już działów. Dział ten mógłby obejmować dwa kierunki: pracę stałą (posady administracyjne i t. d.) i przejściowe (inspekcje, taksacje i t. p.). Przy pośredniczeniu między pracodawcą a pracownikiem Spółdzielnia musi, mieć na względzie dobro lasu, w wyborze pracowników winna więc powodować się ich fachowością i sumiennością. Powodująca się takiemi motywami Spółdzielnia nie będzie utrudniała leśnikom otrzymywania poszukiwanej pracy, lecz będzie je ułatwiała, przyczyniając się jednocześnie do podniesienia wartości pracy.

Spółdzielnia, dbająca o poziom gospodarstwa leśnego w kraju, powinna posiadać dział wydawnictw, zajmujący się wydawaniem,

sprzedawaniem i rozpowszechnianiem podręczników, prac naukowych, czasopism, druków i t. p. Kontentując się mniejszym zyskiem—niż inni wydawcy i księgarze — Spółdzielnia udostępniałaby książkę dla szerszych warstw społeczeństwa leśnego, zaś innym ułatwiłaby pracę naukową lub zawodowo-dziennikarską. Jakie potężne owoce wydać może tego rodzaju praca zbiorowa, wykazuje nam Finlandja, która pod względem zaludnienia równa się tylko około $^1/_8$ części Polski, jednak pomimo to potrafiła wytworzyć dzięki zbiorowym wysiłkom ostatnich lat literaturę leśną nietylko nieustępującą współczesnej literaturze niemieckiej, lecz służącą jej nawet za wzór pod względem metody prac i badań. Uświadomić sobie należy, że, co do rozwoju życia zawodowo-naukowego, także nasz kraj posiada warunki poważnych postępów, wyzyskanie tych warunków możliwem jednak jest tylko przy odpowiedniej organizacji, dla której zapoczątkowania dział wydawnictw mógłby się stać jednym z właściwych terenów.

Za jeden z najbardziej obecnie aktualnych działów czynności Spółdzielni, uważam dział zbiorów muzealnych i pomocy naukowych. Dział ten mógłby odegrać poważną rolę nietylko przez ułatwianie pogłębienia fachowych wiadomości u leśników i rozpowszechnianie wiedzy o lesie, lecz także pod kątem widzenia państwowej polityki gospodarczej. Właśnie obecnie i niewątpliwie conajmniej jeszcze przez 15—20 lat, cały szereg różnego typu szkół będzie się musiał zaopatrywać w przeróżne pomoce naukowe i zbiory muzealne. Większość tych zbiorów z łatwością mogłaby być sporządzana w kraju. Zmniejszyłoby to wywóz polskich pieniędzy zagranicę, oraz mogłoby się stać źródłem zarobkowania dla młodzieży akademickiej. Obecnie najprostszemi nawet pomocami naukowemi i zbiorami muzealnemi zalewają Polskę i inne państwa w Europie rozmaite firmy niemieckie. A jednak w dużej mierze mogłaby firmy te zastąpić nasza młodzież akademicka, która dla zabezpieczenia swojego bytu materjalnego potrafiła zorganizować takie prace jak graficzne, introligatorskie i t. p. ba, nawet przed pracą kelnerów i stróżów nocnych się nie cofnęła, byleby tylko móc doprowadzić do końca swoje studja. Jak znaczne ilości zbiorów z zakresu botaniki, zoologji, entomologji, mineralogji, geologji, gleboznawstwa, nasiennictwa, technicznych własności drewna, chorób roślin i t. d. sprowadzane za drogie pieniądze z Niemiec, możnaby (nie gorzej — jeśli nie lepiej nawet) z łatwością w kraju kompletować, o tem mogłoby nas pouczać choćby pobieżnie wejrzenie w potrzeby wszelkiego rodzaju szkół ogólnokształcących i zawodowych oraz znane nam potrzeby samych leśników. Takie przekonanie można sobie zresztą wyrobić nawet po przeglądnięciu katalogu którejkolwiek

z niemieckich firm, dostarczających pomoce naukowe. Przy naszych programach studjów w szkołach akademickich, wymagających od studentów odrobienia obszernych ćwiczeń, prac loboratoryjnych i t. p., studenci—leśnicy mogliby przy dobrej organizacji łatwo i z pożytkiem dla siebie gromadzić odpowiednie zbiory i wykonywać rozmaite pomoce naukowe (tablice, wykresy i t. p.). Wydaje mi się, że ten dział pracy Spółdzielni najlepiej byłoby zorganizować przy pomocy studenckich organizacji naszych leśnych zakładów naukowych.

Pozatem mógłby być wzięty pod rozwagę także dział odzieżowy, który dostarczałby członkom Spółdzielni na dogodnych warunkach wszelkiego rodzaju przedmiotów odzieżowych albo zapotrzebowanych w związku z pełnieniem obowiązków zawodowych, jak: czapki, materjały na ubrania, palta, ozdoby do mundurów, a także broń, amunicja i t. d.

Jedliński.

Książki i pisma, nadesłane do Redakcji.

„Echa Leśne" — Popularne pismo leśne, miesięcznik, wydawany przez Zw. Z. L. w Rz. P. — Rok II.

Treść Nr. 2. X.: Poznawanie drzew.—J. Borawski: Dziesięć przykazań pomologa a leśnicy (dok.).—J.: Z czego się składa i jak powstała gleba uprawna.—K. Z.: Szczególne zdarzenie. — Jan Trajdos: List.—K. Z.: Przygoda Lisa. — L. T.: Pogadanki gajowego Marcina.—Z życia Związku Z. L. w Rz. P.—Różne.—Rady gospodarskie.—Spis rzeczy.

Treść Nr. 3. Cz. Bończa-Pióro: Jakie korzyści mamy z lasu.—J. Borawski: O żywopłotach dla celów ochronnych. — J.: Z czego się składa i jak powstała gleba uprawna.—O drzewach olbrzymich i długowiecznych.—K. Z.: Dokąd dążymy.—L. T.: Pogadanki gajowego Marcina.—Rozporządzenie Rady Ministrów.—Różne.—Spis rzeczy.

„Przegląd Leśniczy" — Czasopismo miesięczne. Poznań. Rok 49 — Nr. 2, luty 1925.

Treść. A. W. Łuczkiewicz: Uszkodzenia od sadzi (sędzieliny) i gołoledzi w lesie.—St. Woszczyński: Przyczyna wystąpienia sówki chojnówki. — St. Czermiński: Instytut sosny w Bordeaux. — Instrukcja dla królewskich Podleśniczych i Borowych w państwie pruskiem. — B. Magdziński: Lisia historja. — Komunikaty: Rozporządzenie Min. R. i D. P. o utworzeniu nadleśnictw; — Rozporządzenie Rady Ministrów o utworzeniu dyrekcyj lasów państwowych. — Różne: Sprawozdanie z czynności Koła wrzesińskiego Zw. Z. L. w Rz, P. — Skutki masowego wydawania kart myśliwskich. — Spis lasów prywatnych. — Literatura: Bibljografja inż. Przybylskiego.—Najnowsze pisma, nadesłane do Redakcji.

„Przegląd Ogrodniczy” — Organ sekcji ogrodniczej Tow. gosp. i Tow. ogr.; miesięcznik, rok VIII — Lwów.

Treść Nr. 2. K. Brzeziński: Krajowy zakład sadowniczy w Zaleszczykach.— S. Makowiecki: Georginja.—St. Schönfeld: Uprawa sałaty wczesnej i rzodkiewki.— T. Grochowski: Róża II.—S. Makowiecki: Nasiona ogrodowe.—Mszyca wełnista.— Przypomnienia robót. — Pytania i odpowiedzi. — Piśmiennictwo.—Komunikaty. — Nauka ogrodnictwa.—Dział handlowy.—Notaty.—Pośrednictwo pracy

„Ziemia” — Miesięcznik krajoznawczy ilustrowany; wydawnictwo polskiego Tow. krajoznawczego.

Rok X. Nr. 1. Treść: Od Redakcji.—W. Staniewicz: Zagadnienie regjonalizmu w Polsce. — A. Patkowski: Regjonalizm w nauczaniu i wychowaniu szkolnem. — St. Arnold: Historja a regjonalizm. — Kaz. Moszyński: Regjonalizm wobec etnografji.

Treść Nr. 2. J. Kołodziejczyk: Zadania Ochrony Przyrony Przyrody na tle regjonalizmu.—Wł. Antoniewicz: Badania archeologiczne w Polsce w zakresie regjonalizmu.—St. Pawłowski: Instytut morski.—J. Kołodziejczyk: „O Puszczy jodłowej“.—Kronika.

„Życie Technickie“ — Organ Stow. Asystentów Tow. Bratniej Pomocy oraz związków i kół naukowych studentów Politechniki lwowskiej. Rok IV.

Treść: Stan budowy II domu Techników.—Sanojca Ant. Stud. Wydz. leśn.: Związek narodów (c. d.).—A. Harasowski, stud. wydz. mech.: W obronie wykładów.—A. Hlibowicki, stud. wydz. mech.: The international Shiptuilding and Eugineering C-o Ltd. Stocznia gdańska.—Inż. H. Parvi: Z wycieczki po Anglji podczas wystawy w Wembley.—E. Daniec, st. wydz. chem.: Gazownictwo.—A. Onyszkiewicz: Na marginesie pracy akad. — Sprawozdanie z Tow. Br. Pomocy. Dział lotniczy. — Przegląd naftowy. — Dział literacki.

Rynki wsch.-Europ. — Organ istytutu gosp. dla stosunków z krajami Europy wsch. w Królewcu, oddział w Gdańsku: Rok I. Nr. 2.

Treść: W przededniu zawarcia polsko-niem. traktatu handl.—Ogólny przegląd konjunktur rynkowych w Niemczech. — Pożyczki hipoteczne w Gdańsku. — Krasin o rosyjskim handlu zagranicznym,—Podróż po Rosji sowieckiej. — Postępowanie prawne przy ściąganiu należności w Rosji. — Rozwój przemysłu litewskiego.—Przemysł drzewny.

„Radjo“ — dwutygodnik ilustrowany, poświęcony Radjotechnice. Warszawa, Grudziądz, Kraków. Rok I, zeszyt Nr. 1.

Treść: Od redakcji.—Inż. E. Libański: Co to jest radjo.—St. B. Grota stalaktytowa Cango salą dla radjo-koncertów. —Medycyna i radjotechnika. — Rozp. Min. Przem. i Handlu w sprawie urządzeń radjotechnicznych. — Budowa odbiornika detektorowego.—Wymowne cyfry.—Radjo w Polsce.—Dr. B. Lipiński: Rola miłośników w radjofonji i ich organizacja.—Inż. Z. Trey: Warunki odbioru Broadcastingu w Krakowie.—Duże radjostacje systemu „Telefunken“. — Marja ze Skłodowskich Curié i promieniotwórczość,—Alfabet Morsego.—Rozmaitości.

„Podręcznik do zbierania i konserwowania zwierząt, należących do

fauny polskiej"; wydawnictwo polskiego państwowego muzeum przyrodniczego. Zeszytów 7.

Zeszyt I: Wstęp. Wskazówki ogólne.
„ II: Pierwotniaki. Jamochłony. Robaki (część I-sza)
„ III: Robaki (część II-ga)
„ IV: Plankton, skorupiaki.
„ V: Owady.
„ VI: Pajęczaki. Szczeciogonki. Wije. Mięczaki. Mszywioły.
„ VII: Kręgowce.

„Podręcznik ma za zadanie dać wskazówki, gdzie i jak zbierać należy okazy zwierząt krajowych i w jaki sposób je konserwować. Wskazówki te, opracowane przez specjalistów, dotyczą wszystkich grup fauny polskiej. Przeznaczone są zarówno dla młodszych przyrodników. jak i dla osób, obeznanych mało z systematyką zoologiczną, pragnących jednak przez umiejętne gromadzenie materjału faunistycznego i przez dostarczanie go do muzeum lub badaczom przyczynić się do poznania świata zwierzęcego Polski.

Poziom, zakres i objętość treści poszczególnych artykułów „Podręcznika" nie są jednakowe: artykuły, dotyczące grup zwierzęcych, wymagających trudniejszych i bardziej złożonych metod zbierania i konserwowania, traktowane są stosunkowo najobszerniej.

Nowe książki.

Prof. Wł. Jedliński: „O badaniach leśno-fenologicznych, zasadach ich organizacji i ich znaczeniu dla urządzenia gospodarstwa leśnego". Drukowano w „Rocznikach Nauk Rolniczych" tom XIII. Poznań 1925.

Streszczenie oraz recencję o pracy powyższej, które rzuca nowe światło na najbardziej zasadnicze podstawy gospodarstwa leśnego — podamy w najbliższym numerze „Lasu Polskiego".

Z życia Z. Z. L. w Rzplitej Polskiej.

PROTOKÓŁ.

Zebrania Zarządu Głównego Z. Z. L. w Rz. Pol. w dniu 25.I 1925 roku.

Obecni kol.: Bielański, Chmielewski, Fijałkowski, Godek, Jezierski, Loret, Malinowski, Mołodyński, Nagabczyński, Polkowski, Schwarz, Tinz, Zagórski, Żurkowski.

Przewodniczy prezes kol. Zagórski.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokółu ostatniego zebrania.

2. Sprawa kooperatywy.
3. Sprawa wewnętrznej organizacji.
4. Wnioski.

Sekretarz Głównego Zarządu kol. Tinz odczytuje protokół ostatniego zebrania, który po krótkiej dyskusji zostaje przyjęty do wiadomości wraz z poprawką kol. Bielańskiego.

Przed przystąpieniem do następnego punktu porządku dziennego odczytuje sekretarz wniesione zażalenia do Głównego Zarządu z prośbą o interwencję.

Sprawę zażalenia, wniesionego przez kol. Szurka przekazano Prezydjum do zbadania i załatwienia.

Sprawę, wniesioną przez Oddział Pomorski, dotyczącą wynagrodzenia za utrzymanie koni, porad lekarskich oraz konieczności dodatkowego wynagradzania personelu, wobec wzmożonej eksploatacji terenów zniszczonych przez sówkę chojnówkę, uznano za tak ważną i wymagającą ujednostajnienia dla całego obszaru Rzeczypospolitej iż dla tego celu wybrano komisję, która winna po zaznajomieniu się z warunkami poszczególnych dzielnic, zebranych za pośrednictwem Prezydjum Zarządu Głównego, opracować odpowiedni memorjał dla złożenia go M. R. i D. P.

Sprawę dwu członków Oddziału Siedleckiego referuje członek Zarządu kol. Mołodyński, jako przewodniczący Oddziału. W sprawach poruszonych polecono Prezydjum zwrócić się do Siedleckiej Dyrekcji Lasów z prośbą o wyjaśnienie.

Następnie dyskutowano na temat kwalifikacji fachowych personelu w lasach państwowych; polecono Prezydjum zwrócić się do M. R. i D. P. z przedstawieniem, aby na służbę do lasów państwowych nie przyjmowano bez fachowego leśnego wykształcenia. Pozatem wybrano komisję, do której weszli kol. Godek, Jedliński, Loret i Schwarz dla szerszego ujęcia tej sprawy i przedstawienia gotowych wniosków na następne posiedzenie Zarządu Głównego.

Kol. Chmielewski referuje sprawę założenia spółdzielni leśników na gruncie warszawskim i odczytuje statut Spółdzielni Lwowskiej. Po dyskusji nad statutem przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisji, wybranej na poprzedniem zebraniu. Kol. Loret przedstawił następujący wniosek: „Zarząd Główny przyjmuje do wiadomości sprawozdanie komisji tworzącej spółdzielnię i upoważnia Prezydjum Zarządu Głównego do ostatecznego sporządzenia statutu przyszłej Spółdzielni, z równoczesnem upoważnieniem Prezydjum do powierzenia kol. Chmielewskiemu funkcji dyrektora do czasu najbliższego Walnego Zgromadzenia, oraz udzielenia nowopowstającej Spółdzielni kredytu do wysokości 5.000 złotych, na warunkach jakie Prezydjum

ustali". Na ogólną liczbę 13 głosujących wniosek powyższy uzyskał siedem głosów; pięciu członków wstrzymało się od głosowania. (Przewodniczący w głosowaniu udziału nie brał).

Kol. Fijałkowski i Polkowski wyjaśnili, że wstrzymali się od głosowania, nie dlatego, ażeby byli przeciwni stworzeniu Spółdzielni— lecz dlatego, że uważają takie załatwienie sprawy za nieformalne.

Na tem zakończono obrady o godz. 22.

Sekretarz: *Tinz.* Prezes: w z. *Schwarz.*

Komunikat Prezydjum Zarządu Głównego Z. Z. L. w Rz. Pol.

Urzeczywistniając jeden z celów, przewidzianych Statutem przystąpiło Prezydjum Związku Z. L. w Rz. Pol. — na zasadzie uchwały Głównego Zarządu Związku, powziętej na posiedzeniu z 25 stycznia r. b. do zorganizowania Spółdzielni Leśników z siedzibą w Warszawie. Spółdzielnia ta, której bezpośrednie zadania podaje szczegółowo artykuł W. Jedlińskiego p. t.: „O celu i zadaniach Spółdzielni Leśników" — zamieszczony w niniejszym numerze „Lasu Polskiego" — objąć ma wszystkich leśników na całym obszarze Rzeczypospolitej, zjednoczonych w Związku Leśników Rz. Pol.

W dniu 15-go marca r. b. odbyło się w Warszawie zebranie organizacyjne Spółdzielni — mające na celu faktyczne zawiązanie Spółdzielni, zatwierdzenie jej Statutu, przygotowanego przez Prezydjum Z. Z. L. w Rz. Pol. oraz wybór Rady Nadzorczej.

Przy udziale licznego grona leśników z całej Rzeczypospolitej— dokonano zorganizowanie Spółdzielni, zatwierdzając Statut, który podajemy w dokładnem brzmieniu w dalszym ciągu niniejszego.

Do Rady Nadzorczej Spółdzielni wybrani zostali następujący koledzy: Bonasewicz F. (Warszawa), Bielański K. (Skierniewice), Jezierski Leon (Warszawa), Loret A. (Warszawa), Lisowski E. (Warszawa), Miklaszewski J. (Warszawa), Mickiewicz E. (Radom), Polkowski K. (Wilno), Schwarz A. (Warszawa), Stankiewicz W. (Warszawa), Zagórski J. (Bydgoszcz), Zarański Wł. (Lwów); jako zastępcy wybrani zostali kol.: Hausbrandt J., Łączkowski M. (Warszawa), Kozikowski A. (Lwów), Mołodyński W. (Suwałki), Pacyński A. (Poznań), Makarewicz L. (Wawer), Miłobędzki J, (Warszawa).

Obecni na Zebraniu organizacyjnem zadeklarowali doraźnie 40 udziałów po 25 zł. — wpłacając część ich odrazu gotówką.

Bezpośrednio po Zebraniu ukonstytuowała się Rada Nadzorcza, wybierając prezesem: kol. A. Schwarza, zastępcą: kol. A. Loreta, sekretarzem: kol. F. Bonasewicza.

Rada Nadzorcza wybrała do Zarządu Spółdzielni jako członków Zarządu kolegów: G. Chmielewskiego, Wł. Jedlińskiego i St. Ro-

żyńskiego; jako zastępców: W. Barańskiego, J. Tomakę, M. Nagabczyńskiego. W ten sposób dokonano jednego zadania o pierwszorzędnem znaczeniu dla życia Związku Zaw. Leś. w Rz. Pol. i jego członków.

Należy się spodziewać, że wiadomość niniejsza odbija się głośnem echem wśród wszystkich Leśników całej Rzeczypospolitej, zrzeszonych w Związku Z. L. w Rz. Pol. i że wszyscy pomni hasła „w jedności siła“ zechcą przystąpić do Spółdzielni — jako jej członkowie, deklarując podług możności swej jeden lub więcej udziałów Spółdzielni.

W końcu zawiadamia Prezydjum Zarządu Gł. Z. L. w Rz. Pol., że lokal Spółdzielni mieści się w Warszawie przy ulicy Rybaki № 18, I piętro.

Za Prezydjum Z. Gł. Z. Z. L. w Rz. Pol.

Sekretarz: *Tinz*. Wiceprezes: *Schwarz*.

Statut „Spółdzielni Leśników“ w Warszawie.

§ 1.

Na podstawie ustawy z dnia 29 października 1920 roku o spółdzielniach niżej podpisani zawiązują spółdzielnię pod firmą: „Spółdzielnia leśników“ w Warszawie Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością.

I. Zasady ogólne.

§ 2.

Celem Spółdzielni jest popieranie i podniesienie gospodarstwa leśnego przez zawodowych pracowników leśnictwa oraz podniesienie poziomu kulturalnego członków, zgrupowanych w Związku Zawodowym Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej. Spółdzielnia zawiązuje się na czas nieograniczony.

§ 3.

Przedmiotem działalności Spółdzielni jest:

a) Założenie i stałe utrzymywanie biura Spółdzielni o stałych godzinach urzędowych.

b) Udzielanie swym członkom i osobom trzecim rad zawodowych, technicznych, ekonomicznych i handlowych ustnie, jak również w drodze korespondencji i w organie „Las Polski“.

c) Przyjmowanie do wykonania wszelkich prac z leśnictwem związek mających i poruczanie wykonania tychże członkom Spółdzielni.

d) Pośrednictwo w nabywaniu na zasadach współdzielczych wszelkich przedmiotów do gospodarstwa leśnego potrzebnych, a więc nasion, sadzonek, narzędzi, książek, druków i t. p.

e) Pośrednictwo w rozmaitych tranzakcjach handlowych i technicznych dla członków i osób trzecich.

f) Wykonywanie na zasadach spółdzielczych prawidłowych eksploatacji drzewostanów i innych płodów leśnych oraz wykonywanie zalesień.

g) Przyjmowanie i organizowanie zarządów lasów.

h) Pośrednictwo w wyszukiwaniu pracy dla członków Spółdzielni.

i) Utrzymywanie ciągłej styczności z członkami Spółdzielni i innymi o podobnych celach spółdzielniami i organizacjami w całej Polsce.

§ 4.

Siedzibą Spółdzielni jest Warszawa. Spółdzielnia jednak może prowadzić swe przedsiębiorstwa i zakładać swe filje w innych miejscowościach Polski.

§ 5.

Spółdziełnia powierza prowadzenie agend i przedsiębiorstw swoim tylko członkom, inne umowy może zawierać i z niečłonkami.

Rodzaj i zakres działalności Spółdzielni, wyszczególnionych w § 3, określi regulamin, uchwalony przez Walne Zgromadzenie członków.

II. Członkowie.

§ 6.

Członkiem Spółdzielni może być każdy pełnoletni, posiadający pełną zdolność prawną członek Związku Zawodowego Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej, przyjęty przez Dyrekcję Spółdzielni.

Członek przy przystąpieniu wpłaca wpisowe w wysokości, oznaczonej corocznie na Walnem Zgromadzeniu.

§ 7.

Członkowie składają dobrowolnie deklarowane udziały. Wysokość jednego udziału wynosi 25 złotych.

§ 8.

Członek może posiadać dowolną liczbę udziałów.

§ 9.

Członkowie odpowiadają za zobowiązania Spółdzielni oprócz kwot udziałów deklarowanych nadto do wysokości dwukrotnej udziałów deklarowanych.

§ 10.

Wypowiadanie członkostwa lub pojedynczych udziałów winno nastąpić conajmniej na 6 miesięcy przed końcem roku administracyjnego.

§ 11.

Na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia członek może być wyłączony, jeżeli:

a) działa na szkodę Spółdzielni;

b) nie wypełnia obowiązków, wynikających z ustawy, statutu i uchwał Walnego Zgromadzenia;

c) utracił warunki, wymagane w § 6 Spółdzielni.

III. Organy Spółdzielni.

§ 12.

Zarząd.

Zarząd składa się z 3 członków i 3 zastępców, których wybiera Rada Nadzorcza na przeciąg 3 lat. Najbliższe Walne Zgromadzenie wybór Zarządu przyjmuje do wiadomości. Zakres działania i uprawnień Zarządu określi w myśl ustawy regulamin Zarządu, opracowany przez Radę Nadzorczą, a zatwierdzony przez Walne Zgromadzenie.

W razie nieobecności członków Zarządu, czynności jego spełnia ten z zastępców, który otrzymał największą liczbę głosów. Zastępstwo trwa nie dłużej, niż do najbliższego Walnego Zgromadzenia.

Co roku ustępuje jedna trzecia część członków Zarządu i zastępców, po pierwszym i drugim roku przez wylosowanie z pośród wybranych do pierwszego Zarządu, w następnych koleją starszeństwa mandatu członka Zarządu. Ustępujący mogą być ponownie wybrani.

§ 13.

Rada Nadzorcza.

Rada Nadzorcza składa się z 12 członków i 6 zastępców.

Przepisy § 12, dotyczące warunków ustępowania członków Zarządu stosują się także i do Rady Nadzorczej.

§ 14.

Posiedzenia Rady Nadzorczej odbywają się przynajmniej 2 razy do roku a uchwały jej są prawomocne przy obecności najmniej połowy członków wraz z przewodniczącym lub zastępcą. W razie niedojścia do skutku 3-ch z rzędu posiedzeń Rady Nadzorczej. Zarząd obowiązany jest zwołać Walne Zgromadzenie członków celem wybrania nowej, względzie skompletowania dawnej Rady Nadzorcej.

§ 15.

Walne Zgromadzenie.

Walne Zgromadzenie zwołuje Zarząd za pomocą ogłoszenia, umieszczonego w jednym z dzienników, organów Zw. Zaw. Leśn. w Rzeczp. Polsk. i ogłoszenia, umieszczonego w lokalach Spółdzielni w miejscu widocznem.

Obradami kieruje prezes Rady lub jego zastępca. Na żądanie 10 członków może Walne Zgromadzenie wybrać innego przewodniczącego tego Zgromadzenia.

Uchwały zapadają zwykłą większością głosów z wyjątkiem wypadków, w których ustawa o spółdzielniach stawia wyższe wymagania. Protokół obrad podpisuje przewodniczący Walnego Zgromadzenia, sekretarz, Zarząd i Rada Nadzorcza.

IV. Rachunkowość.

§ 16.

Zarząd prowadzi księgi, rachunki i biurowość według zasad kupieckich zgodnie z wymaganiami ustaw i według instrukcji, uchwalonych przez Zarząd i Radę Nadzorczą.

Przy zamknięciu rachunków rocznych należy odpisywać na umorzenie nieruchomości murowanych 2%, na umorzenie nieruchomości drewnianych 4%, na umorzenie ruchomości, inwentarzy i przyborów 10% ceny ich nabycia.

Spisowe zarachowuje się do rachunku funduszu zasobowego.

§ 17.

Nadwyżką bilansową (czysty zysk) po obliczeniu z niej conajmniej 10% na fudusz zasobowy, rozporządza Walne Zgromadzenie w myśl poniższych przepisów,

Z części zysku, przeznaczonej do podziału między członków, dywidendę od udziałów wyznaczy się nie wyżej stopy, oznaczonej w art. 57 ustawy o spółdzielniach; czystą nadwyżkę dochodów, uzyskanych ze statutowo przewidzianych operacji z niečzłonkami, przeznacza się w całości na rzecz funduszu zasobowego, zesztę zaś dzielić się będzie między członków za spełniane czynności, powierzone przez Spółdzielnię i w stosunku do przeprowadzonych przez członków interesów.

Wykazane w bilansie straty pokrywa się z funduszów Spółdzielni, w porządku, uchwalonym przez Walne Zgromadzenie.

V. Przepisy końcowe.

§ 18.

Rozwiązanie, likwidacja i upadłość odbywa się według zasad, skreślonych przez ustawy.

§ 19.

Ogłoszenia swe Spółdzielnia będzie zamieszczać w czasopiśmie „Las Polski“ i innych organach Związku Zawodowego Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej.

§ 20.

Rok obrachunkowy Spółdzielni liczy się od dnia 1 lipca jednego roku do dnia 30 czerwca drugiego roku.

Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych

z dnia 27 stycznia 1925 r.

O utworzeniu nadleśnictw w lasach państwowych.

Na mocy § 9 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dniem 30 grudnia 1924 r. o organizacji administracji lasów państwowych (Dz. Ust. R. P. Nr. 119 poz. 1079), zarządzam co następuje:

§ 1. Na obszarach dyrekcji lasów państwowych, ustalonych w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 16 stycznia 1925 r. o utworzeniu dyrekcji lasów państwowych (Dz. U. R. P. Nr. 9 poz. 62), tworzy się bezpośrednio tym dyrekcjom podległe następujące nadleśnictwa.

Na obszarze Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie: 1) Brąszewice, 2) Brzeziny, 3) Chorzele, 4) Chrośno, 5) Czarny Las, 6) Dąbrowa, 7) Drewnica, 8) Garwolin, 9) Gidle, 10) Glinna, 11) Grodzisko, 12) Herby, 13) Jednorożec, 14) Kampinos, 15) Koło, 16) Kowal, 17) Kromnów, 18) Łąck, 19) Lemany, 20) Leszczydół, 21) Lipno, 22) Lubień, 23) Lubochnia, 24) Łobodno, 25) Nagórzyce, 26) Olsztyn, 27) Pajęczno, 28) Panki, 29) Paruszowiec, 30) Pawłowice, 31) Piotrków, 32) Pomiechówek, 33) Pułtusk, 34) Regny, 35) Rudniki, 36) Rybnik, 37) Rżaniec, 38) Sędziejowice, 39) Siewierz, 40) Skierniewice, 41) Sokolniki, 42) Szadek, 43) Uniejów, 44) Warszawa, 45) Włocławek.

Na obszarze Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu: 1) Biłgoraj, 2) Bliżyn, 3) Błogie, 4) Brudzewice, 5) Busk, 6) Chełm 7) Daleszyce, 8) Dzierzkowice, 9) Garbatka, 10) Hrubieszów, 11) Jedlnia, 12) Jędrzejów, 13) Ś-ta Katarzyna, 14) Kielce, 15) Kozienice, 16) Krasnystaw, 17) Lublin, 18) Łagów, 18) Małomierzyce, 20) Miechów, 21) Olkusz, 22) Puławy, 23) Przedbórz, 24) Radom, 25) Radoszyce, 26) Samsonów, 27) Sandomierz, 28) Skarżysko, 29) Snochowice, 30) Suchedniów, 31) Szydłowiec, 32) Wierzbnik, 33) Włoszczowa.

Na obszarze Dyrekcji Lasów Państwowych w Siedlcach: 1) Augustów, 2) Balinka, 3) Białystok, 4) Bielsk, 5, Chotyłów, 6) Czarna Wieś, 7) Grajewo, 8) Hańcza, 9) Jegiel, 10) Kijowiec, 11) Knyszyn, 12) Kolno, 13) Krasne, 14) Krasnopol, 15) Kumiałka, 16) Lipniki, 17) Łuków, 18) Mielniki, 19) Myszyniec, 20) Nowogród, 21) Nurzec, 22) Ostrołęka, 23) Ostrów, 24) Parczew, 25) Podmiejskie, 26) Pomorskie, 27) Puńskie, 28) Rajgród, 29) Serwy, 30) Sobibór, 31) Sokółka, 32) Supraśl, 33) Suwałki, 34) Szczebra, 35) Waliły, 36) Wiśniewo, 37) Zambrów.

Na obszarze Dyrekcji Lasów Państwowych w Białowieży: 1) Białowieskie, 2) Białociółkowskie, 3) Browskie, 4) Brzeskie, 5) De-

reczyńskie, 6) Drohiczyńskie, 7) Hajnowskie, 8) Hańcewickie, 9) Jagiellońskie, 10) Jałowskie, 11) Kartuz-Berezkie, 12) Kobryńskie, 13) Kołpienickie, 14) Kossowskie, 15) Królewskie, 16) Leśniańskie, 17) Lubieszowskie, 18) Łuninieckie, 19) Małoryckie, 20) Narewkowskie, 21) Nowogródzkie, 22) Oszczepskie, 23) Ozdamickie, 24) Pińskie, 25) Rezerwat, 26) Rożańskie, 27) Rudzkie, 28) Słonimskie, 29) Starzyńskie, 30) Swisłockie, 31) Szereszewskie, 32) Wiadotupickie, 33) Wołkowyskie, 34) Zdzięciolskie.

Na obszarze Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie: 1) Baksztańskie, 2) Bersztowskie, 3) Brasławskie, 4) Dokszyckie, 5) Druskienickie, 6) Duniłowickie, 7) Dziśnieńskie, 8) Grodzieńskie, 9) Hoduciskie, 10) Hożańskie, 11) Jeziorskie, 12) Koniawskie, 13) Kotrańskie, 14) Lidzkie, 15) Ławaryskie, 16) Międzyrzeckie, 17) Mostowskie, 18) Niemenczyńskie, 19) Olkienickie, 20) Orańskie, 21) Oszmiańskie, 22) Podbrodzkie, 23) Różankowskie, 24) Rudnickie, 25) Smorgońskie, 26) Stołpeckie, 27) Święciańskie, 28) Trabskie, 29) Trockie, 30) Uszańskie, 31) Wilejskie, 32) Wileńskie.

Na obszarze Dyrekcji Lasów Państwowych w Łucku: 1) Białojezierskie, 2) Czartoryskie, 3) Hubińskie, 4) Karpiłowieckie, 5) Kiwereckie, 6) Klewańskie, 7) Kostopolskie, 8) Kowelskie, 9) Krymniańskie, 10) Lubomlskie, 11) Łuckie, 12) Opalińskie, 13) Ostrogskie, 14) Podłużne, 15) Prypeckie, 16) Rafałowieckie, 17) Równieńskie, 18) Sarneńskie, 19) Smydyń - Wyżwowskie, 20) Snowidowickie, 21) Strzelskie, 22) Styrskie, 23) Suskie, 24) Szackie, 25) Trojanowieckie, 26) Trościanieckie, 27) Uściługskie, 28) Zabłockie, 29) Zamszańskie.

Na obszarze Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie: 1) Berehy. 2) Bolechów, 3) Delatyn, 4) Dobrohostów, 5) Dobromil, 6) Dora, 7) Drohobycz, 8) Gawłówek, 9) Grobla, 10) Hryniawa, 11) Jabłonów, 12, Jasień, 13) Jawornik, 14) Kałusz, 15) Kosów, 16) Kuty, 17) Lisowice, 18) Łopianka, 19) Michowa, 20) Mikuliczyn, 21) Mizuń, 22) Młodiatyn, 23) Muszyna, 24) Nadwórna, 25) Nahujowice, 26) Niebyłów, 27) Niepołomice, 28) Osławy, 29) Peczeniżyn, 30) Petranka, 31) Polanica, 32) Rachiń, 33) Rafajłowa, 34) Śnietnica, 35) Sołotwina Mizuńska, 36) Stary Sącz, 37) Starzawa, 38) Suchodół, 40) Szeszory, 41) Tatarów, 42) Turza Wielka, 43) Tustanowice, 44) Wistowa, 45) Worochta, 46) Zielona.

Na obszarze Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu: 1) Bartel Wielki, 2) Błędno, 3) Darzlubie, 4) Dębowo, 5) Drewniaczki, 6) Gniewowo, 7) Góra, 8) Chylonja, 9) Jamy, 10) Kartuzy, 11) Konstancjewo, 12) Kościerzyna, 13) Kostkowo, 14) Leśna Huta, 15) Leśno, 16) Lidzbark, 17) Lipusz, 18) Lubichowo, 19) Łąkosz, 20) Mirachowo, 21) Mścin,

22) Osieczno, 23) Owczarnia, 24) Pelplin, 25) Ruda, 26) Sulęczyno, 27) Toruń, 28) Wawrzynowo, 29) Wejherowo, 30) Wirty, 31) Zbiczno.

Na obszarze Dyrekcji Lasów Państwowych w Bydgoszczy: 1) Bartodzieje, 2) Bydgoszcz, 3) Chociński Młyn, 4) Czersk, 5) Cierpiszewo, 6) Dąbrowa, 7) Giełdon, 8) Gniewkowo, 9) Gołąbek, 10) Grabowno, 11) Jachcice, 12) Klosnowo, 13) Laska, 14) Leszyce, 15) Lipowa, 16) Lutówko, 17) Nakło, 18) Osie, 19) Osusznica, 20) Przewodnik, 21) Różanno, 22) Rytel, 23) Sarnia Góra, 24) Solec, 25) Stronne, 26) Świekatówko, 27) Świt, 28) Szalata, 29) Twarożnica, 30) Trzebciny, 31) Warlubie, 32) Wielki Osiek, 33) Wierzchlas, 34) Woziwoda, 35) Zamrzenica, 36) Żołądowo.

Na obszarze Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu: 1) Bolewice, 2) Boruszynek, 3) Bucharzowo, 4) Czeszewo, 5), Drawsko, 6) Durowo, 7) Gołąbki, 8) Kąty, 9) Leszno, 10) Margonińska Wieś, 11) Międzychód, 12) Miradz, 13) Mochy, 14) Mosina, 15) Oborniki, 16) Podanin, 17) Potrzebowice, 18) Promno, 19) Rychtal, 20) Sieraków, 21) Różanno, 22) Szczepanowo, 23) Wanda, 24) Wielowieś, 25) Wronki, 26) Zielonka.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z d. 1 lutego 1925 r.

Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych (—) *Janicki.*

OD REDAKCJI.

Chcąc ułatwić naszym czytelnikom, członkom Związku Z. L. w Rz. Pol. przystąpienie do świeżo zorganizowanej Spółdzielni Leśników, dołączamy do numeru niniejszego „deklarację“ — którą po wypełnieniu i podpisaniu oraz zaopatrzeniu w dokładny adres własny — przesłać należy pod adresem Spółdzielni — ul. Rybaki № 18, 1 piętro, lub też adresem Redakcji „Lasu Polskiego“ — Foksal № 14 m. 2.

Redakcja.

Wydawca: Związek Zawodowy Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej w osobie prezesa Związku **Józefa Zagórskiego**

Zakłady Graficzne „Nasza Drukarnia“, w Warszawie.

Oddział Kujawsko-Mazowiecki na zebraniu odbytem we Włocławku w d. 8/III r. b. powziął rezolucję treści następującej:

Koledzy!

Komitet wykonawczy IV Ogólnego Zjazdu Leśników postanowił, zgodnie z powziętą na ostatnim Zjeździe w Poznaniu uchwałą zwołać IV Zjazd nie do Warszawy lecz do Wilna na dz. 4, 5 i 6 lipca.

Całemu ogółowi leśników dobrze znane są zmiany, jakie zachodziły w organizacji leśnictwa w lasach państwowych w ciągu ostatnich sześciu miesięcy: po wprowadzeniu 1 października r. z. smutnej pamięci dla leśnictwa polskiego statutu przedsiębiorstwa „Polskie Lasy Państwowe“, dzięki solidarnemu sprzeciwowi całego naszego Związku, dzięki niestrudzonym zabiegom Głównego Zarządu, przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i już 30 grudnia Pan Prezydent Rzeczypospolitej zatwierdził nowy statut organizacyjny dla lasów państwowych, główne zasady którego zostały opracowane przy wybitnym współudziale Głównego Zarządu naszego Związku i który, jesteśmy tego pewni, okaże się pożytecznym dla rozwoju gospodarki w lasach państwowych, gwarantując jednocześnie prawa nasze nie jako najemników kontraktowych, lecz jako urzędników państwowych, nie wyłączając przytem i kolegów gajowych.

Obecnie wiec przed polskim leśnikiem otwierają się szerokie horyzonty i wdzięczna nowa praca dla umiłowanego przezeń lasu. Teraz więc z otuchą i niezłomną wiarą w lepszą przyszłość lasów państwowych, powinniśmy w całej pełni wykorzystać taką uroczystość jak Ogólny Zjazd, naszym obowiązkiem stawić się jak najliczniej, by zdać rachunek z lat ubiegłych naszej pracy i wspólnie omówić nasze zadania na przyszłość w nowo wytwarzających się warunkach pracy.

Koledzy! Inne jeszcze względy, względy bardzo ważnej natury, pobudzają nas do stawienia się w Wilnie w dn. 4, 5 i 6 lipca. Zbytecznem jest rozwodzić się nad tem, jak głęboki sentyment odczuwa każde polskie serce dla tego grodu Mickiewicza, Śniadeckich, Zana;

tego grodu męczenników mordowanych ręką Murawiewa—Wieszatiela za wolność całej niepodzielnej Polski, bo wraz z nieodłączną od Niej Litwą; grodu, nakoniec, do którego Litwa Kowieńska, ta niewdzięczna i zbłąkana młodsza siostrzyca Polski, rości sobie niczem nieuzasadnione prawa. Te momenty przeszłości i chwili obecnej nadają Zjazdowi leśników całej Polski w Wilnie szczególniejsze znaczenie i nakazują nam już jako obywatelom wolnej i zjednoczonej Polski podążyć na zjazd właściwie wszystkim, gdyby nie stały temu na przeszkodzie obowiązki służby. Zjazd musi być liczny, by wyrazić wobec świata nieprzedawnioną długim szeregiem lat niewoli i ucisku i niczem niezaprzeczoną polskość tego grodu i nasze kulturalne z nim współżycie.

Zarząd Oddziału uprasza wszystkie Koła o omówienie w swem gronie sprawy udziału członków Związku w Zjeździe Wileńskim. Zarząd wypowiada się za tem, by każde N-wo względnie każde koło wybrało odpowiednią liczbę delegatów od straży leśnej na Zjazd i omówiło przytem sprawę pokrycia kosztów związanych z taką delegacją. Ponadto należy pamiętać, że wszyscy zgłaszający swój udział w Zjeździe, mają w jak najprędszym czasie przesłać (Warszawa, Foksal 14) wpisowe w wysokości 10 zł.

Jednocześnie Zarząd Oddziału Kujawsko Mazowieckiego podając powyższą rezolucję dla pomieszczenia jej w „Lesie Polskim" oraz „Echu Leśnem", nakłada obowiązek na Zarządy poszczególnych lokalnych Kół dla przyjęcia przez członków jaknajliczniejszego udziału w zapowiedzianym IV Ogólnym Zjeździe Leśników Polskich.

Prezes: *M. Tittenbrun.* Sekretarze: *J. Borawski, S. Trocki.*

Ze względu na aktualność sprawy Główny Zarząd Z. Z. L. w R. P. zdecydował wydrukować powyższą odezwę w specjalnym dodatku.